Nr. 92 (1234). Warszawa, Niedziela 10 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica „	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „

Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk, — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Co się dzieje w Rosji?

W ciągu kilku ostatnich miesięcy proces likwidacji komunizmu rosyjskiego uczynił wielkie postępy. Większe, niźli przypuszczali nietylko przyjaciele, ale i przeciwnicy bolszewizmu. I jeżeli tak piszemy, to nie dlatego, że Lenin „to a to“ powiedział w Moskwie na tym czy owym zjeździe komisarzy czy partji komunistycznej, ale dlatego, że dokonane zostały pewne niezbite fakty w stosunkach wewnętrznych Rosji i w jej stosunkach międzynarodowych, które świadczą o tej likwidacji powolnej a stałej i prowadzą za sobą dalszą likwidację nieodzowną i konieczną.

Sowiety podpisały traktat pokoju z Polską. Wbrew wszystkim zapowiedziom mężów stanu, którzy „wszystko wiedzą“ i przepowiadali, że Joffe traktatu nie podpisze, traktat ten został podpisany. Nędza w Rosji jest nieopisana. Głód nie jest tylko widmem co wisi nad Rosją, ale głód zapełnia cmentarze szybciej, niż czyniła to nawet wojna w jej najbardziej na froncie wschodnim morderczych momentach. Głód, beznadziejny głód wyrabuje luki potężne w komunistycznym froncie rosyjskim. Powstanie Kronsztatu było dziełem nie wrogów bolszewizmu, lecz najwierniejszych dawniej jego sług. Robotnik petersburski i marynarz kronsztacki — filary północnego komunizmu, żywioł, który obwołał Lenina panem Pałacu Zimowego, przepędził Kiereńskiego, wymordował przeciwników Trockiego—ci sami zwycięzcy chorążowie i kanonjerzy komunizmu i bolszewizmu, chwycili za broń i wymierzyli ją przeciwko rządom komisarzy. O chłopie niema więcej mowy. Żadna propaganda, żadne ekspedycje karne nie dały mu rady. Zboża nie dawał i siał go coraz mniej. Robotnicy w kopalniach pomimo karnych bataljonów „pracy“ — wydobywali coraz mniej węgla i woda zalewała i zalewa najcenniejsze jego skarbnice. Trzeba było przerabiać resztki pozostających (jeszcze przy życiu lokomotyw na „naftę“, trzeba było myśleć o elektryfikacji, czemu poświęcony był jeden z ostatnich zjazdów komisarzy.

W tych warunkach przychodził do skutku pokój z Polską. Jakkolwiek on będzie, otworzy — w przekonaniu bolszewickim — wolny przewóz towarów, zwłaszcza niemieckich, do Rosji.

Jednocześnie w tych warunkach i dla tych samych powodów przychodzi do skutku traktat handlowy z Anglją. Byłoby rzeczą ciekawą skreślić historję tego traktatu. „Robotnik“ podawał co czas pewien wiadomości o nawiązywaniu negocjacji przez Krasina z Lloyd Georgem, o zrywaniu stosunków o wysiedlaniu nawet członków delegacji handlowej. Teraz właśnie ten traktat przychodzi do skutku i nie na najgorszych dla Sowietów warunkach. Bonar Law, konserwatysta angielski podał się do dymisji — jak mówią, aby nie brać na siebie odpowiedzialności za ten skrawek papieru, za umowę z kontrahentem, którego jego stronnictwo, jego prasa, jego posłowie w Izbie Gmin nie przestawali nazywać „morderczą krwią obryzganym“. Lord Curzon nie położył swego podpisu na tym arkuszu welinowego papieru dla tych samych powodów Jest to bardzo ciekawy dokument ze stanowiska stosunków międzynarodowych przedewszystkiem. Nie ma w nim mowy o — Francji i o jej miljardach, utopionych w czeluściach carskiej Rosji. Lloyd George, jakgdyby zapomniał o aljantce, o której jednak pomiętał, gdy chodziło o miljardy niemieckie. To jedno. Z drugiej strony traktat ten zawierają strony bez domniemania, że jest pokój między niemi. Pokój na serjo. Dlatego pewnie traktat ten zawiera zastrzeżenie, że może być zerwany przez rząd sowietów na wypadek, gdyby „złoto lub inna własność Rosji została zaaresztowana przez wierzycieli Rosji na zasadzie jakichkolwiekbądź dawnych pretensji“. Nie można pisać wyraźniej.

Traktat przychodzi do skutku nie tylko dlatego, że rząd Sowietów żyć bez niego nie może, ale i dlatego, że Anglji jest potrzebny. Anglja nie może opanować czynników odśrodkowych, które ją osłabiają fatalnie. Irlandja krwawi się i nie widać końca tej rewolucji dokonywanej pod bokiem rządu i parlamentu angielskiego i z cichą sympatją części opinji angielskiej. W Indjach powstanie szerzy się od Kalkutty do Cejlonu pod wodzą „jasnowidzącego“ derwisza Gondy'ego i książe Connaught, gdy odjeżdżał z Kalkutty, po raz pierwszy od czasu jak przedstawiciel króla i cesarza odwiedzał tę perłę w djademie kolonji angielskich, widział koło siebie puste, wymarłe ulice, jak gdyby symbol zgasłego autorytetu metropolji na azjatyckim Wschodzie. Wprawdzie Kemal pasza wysłał delegację do Londynu w celu dokonania rewizji traktatu sewrskiego, który wykreślił z karty świata Turcję, nie mającą zgoła zamiaru wymierać. Ale pozostaje Persja, Afganistan, Kaukaz. Trzeba mieć spokój. I ceną tego spokoju jest — traktat handlowy, który zadowoli część opinji publicznej angielskiej. Zadowoli handlarzy, fabrykantów, którzy nie mają gdzie sprzedawać towarów swoich, coraz bardziej wypełniających składy nad Tamizą, w Birminghamie, Manchesterze, Liverpoolu. Niema nigdzie na świecie kupców na te towary. Nikt nie może płacić dzisiaj w funtach szterlingów. Trzeba tedy towary te wymieniać na złoto, na platynę, na drzewo rosyjskie. Co złapiemy, to nasze! — mówi Anglik i Sowiety mu godnie odpowiadają. Biały niedźwiedź nigdy jeszcze na długo nie pogodził się z wielorybem. Stare to słowo Gladstone'a zostało niegdyś przekreślone przez króla Edwarda VII, który doprowadził do skutku porozumienie anglo - rosyjskie. Dawne to jednak czasy. Dziś na innych warunkach przychodzi do skutku po raz wtóry ugoda, może chwilowa tylko, może na krótką metę, pomiędzy Moskwą a Londynem. Rosja nie ma co wywozić — i umowa pozostanie pewnie bez treści na zewnątrz, ale będzie miała wielką treść „na wewnątrz“. Pod kątem, bowiem tej umowy została przyśpieszona likwidacja dawnego komunistycznego traktowania spraw chłopskich i produkcji zboża. Chłop nie dawał zboża pomimo ekspedycji karnych i ciągłego obwieszczania światu przez propagandę bolszewicką, że się chłop rosyjski powoli, ale stale nawraca na komunizm. Modlił się Sowiet do chłopa, prosił, groził — a „chłop ani razu“. To też Lenin poszedł do Kanossy i ten nawrót Lenina, podkreślony z taką siłą i z takim przedziwnym, demonicznym prawie humorem w Izbie Gmin angielskiej przez Lloyd George'a, największego chyba cynika wśród mężów stanu — jest zewnętrznym wyrazem tego głębokiego procesu likwidacji „komunizmu“, który w głębinie życia rosyjskiego odbywał się w ciągu ostatnich lat dwu. Dziś już chłop, wieś rosyjska jest wolna od nakazów komunizmu i socjalizacji. Lenin skapitulował. Konieczności gospodarczej nie da rady żaden najokrutniejszy nawet gwałt. Osiemdziesiąt pięć procent ludności rosyjskiej stanowią włościanie, żaden despotyzm mniejszości nie może na długą chwilę takiej opanować większości. Bierność chłopa, jego tragiczne, beznadziejne milczenie, jego sabotaż wszystkich nawoływań, nakazów, przekonywań, nauk, propagandy — zmogły wszechmożnych panów Kremlina. Bagnet można zanurzyć w trzewiach przeciwnika albo dezertera, albo nieposłusznego rebeljanta, ale bagnetem najeść się nie sposób. Trzeba zboża. Chudego, najchudszego zboża, z którego czarną mąkę wydobyć musi człowiek, który ma bagnet dźwigać! I dlatego trzeba było zrewidować proste i niedawno jeszcze „oczywiste“ prawdy komunizmu. Zrewidować było jednoznaczne z kapitulacją. Dotychczasowy system sowiecki polegał na zasadzie upaństwowienia handlu środkami żywności i surowcami. Chłop tedy obowiązany był wszystko poza potrzebą własną i gospodarstwa oddawać rządowi i państwu. Teraz dziesiąty kongres partji komunistycznej nagle zrywa z tą zasadą systemu. Ten kongres nawraca do wolnego handlu. Nazajutrz prezydjum wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego łącznie z radą komisarzy ludowych w wykonaniu tej uchwały postanowił zamienić obowiązek wydawania wszystkiego zboża przez „stały podatek w naturze“. Daj pewną stałą ilość zboża — a reszta twoja! W odezwie, zwróconej do włościan, rząd sowiecki tłomaczy. że podatek będzie znacznie mniejszy, niż dotychczasowy kontyngent, że za kilka tygodni przed zasiewami wiosennemi będzie określony tak iż każdy chłop z góry będzie wiedział, co ma wypłacić skarbowi a co może sprzedać w wolnym handlu. Jeżeli to nie jest poprostu dawny podatek, dłużny carowi, dziś z powodu nieistniejących pieniędzy wypłacony w naturalnych produktach ziemi, to — noc przestaje być nocą, a dzień dniem! Odezwa porusza dalej, że podatek ten obowiązuje każdego indywidualnego gospodarza, że odpowiedzialność zbiorowa jest wykluczona, że „pilny i pracowity chłop nie będzie odtąd płacił i pracował na swego leniwego sąsiada“. Stołypin nie pisał inaczej w odezwach, które towarzyszyły jego likwidacji dawnej „obszczyny“ rosyjskiej. Włościanie — czytamy dalej — mogą wymieniać swoje zboże na towary, produkowane w upaństwowionych zakładach przemysłowych, mogą je dostarczać kooperatywom, mogą je poprostu sprzedawać na jarmarku i na rynku. Dekret z 30 marca zaprowadził wolny handel w zakresie handlu zbożem, ziemniakami i paszą i określił, że w r. gospodarczym 1921/22 podatek w naturze powinien dać 240 miljonów pudów, podczas gdy w roku poprzednim żądano od włościan — 423 miljony pudów!

Depesza, nadana z Moskwy i powtórzona przez dzienniki niemieckie, opiewa, że zasada wolnego handlu ma być rozszerzona na przemysł dotychczas nie unarodowiony i na przemysł domowy. Jeszcze w grudniu — na zjeździe sowietów dowodzono, że nie wolno na krok odstąpić od zasady monopolu i uspołecznienia. Odrzucono wtedy z oburzeniem wszystkie próby nawrotu do wolnego handlu. Wtedy uchwalono też stosowanie najdalej idących środków przymusowych na wsi w celu powiększenia powierzchni uprawnej na roli.

Co Rosji dadzą traktaty handlowe — tego przewidzieć dziś nie można. Ona sama tylko wybrnąć może z sytuacji bezprzykładnie ciężkiej i głodowej, w której się znajduje. Musi odbudować swój przemysł, aby móc produkować. Musi odbudować gospodarstwo rolne, aby móc wywozić zboże. Tymczasem ma tylko powstanie ludowe na Ukrainie, w centralnych guberniach, na północy. Lloyd George, chcąc mieć wolne ręce w Indjach i w Irlandji, chcąc zadowolić „Partję Pracy“, zawiera z Rosją traktat handlowy, który z czasem tylko może dać Rosji korzyści. Tymczasem rząd Sowietów — likwiduje swój komunizm, likwiduje cały system gospodarczy, który miał spocząć u podłoża wielkiego dziejowego przeobrażenia.

Możnaby snuć dalej wątek wyłożonych tutaj myśli. Dziś chcieliśmy tylko nieco sprawdzonych i stwierdzonych faktów zapisać. Niechaj czytelnik je rozważy. Wnioski natury politycznej, społecznej, moralnej i międzynarodowej — odłożymy do niedalekiej sposobności.

R. K.

Z Górnego Śląska.

Francuski prezydent ministrów Briand wyjaśnił, dlaczego komisja międzysojusznicza na Górnym Śląsku dotychczas nie ogłosiła urzędowego sprawozdania z przebiegu i wyników plebiscytu. Nie chodzi tu bowiem tylko o zestawienie liczb, lecz o ich dokładne zbadanie, oraz — co najważniejsze — o sformułowanie przez komisję wniosków, dotyczących losów Górnego Śląska. Otóż — jak się dowiadujemy — komisja nie jest w tej sprawie jednej myśli. Według naszych informacji, gen. Le Rond jest za podziałem Górnego Śląska zgodnie z minimalnemi żądaniami polskiemi (t. zw. linja Korfantego). Natomiast przedstawiciel Włoch jest za przyznaniem Polsce tylko powiatów z ogromną większością polską (rybnicki, tarnogórski i pszczyński). Przedstawiciel Anglji — milczy. Zachodzi więc możliwość, że komisja nie wyrazi jednolitej opinji

Niemcy obecnie nie krzyczą już o swojem zwycięstwie — przeciwnie nurtuje ich głęboki niepokój. Oficjalnie stoją przy zasadzie „niepodzielności“ Górnego Śląska. Socjaliści - większościowcy popierają bardzo energicznie to stanowisko niemieckiej burżuazji. Niezależni zgadzają się na podział z uwzględnieniem wyników głosowania — o ile jednak konkretnie rozważają tę sprawę, to mówią o przyznaniu Polsce trzech wymienionych już wyżej powiatów.

Socjaliści-większościowcy i związki zawodowe niemieckie prowadzą obecnie w całej Europie niesłychanie żywą agitację za przyznaniem Górnego Śląska Niemcom.

Ciekawe jest stanowisko komunistów. Jak wiadomo, zarząd niemieckiej partji komunistycznej rzucił hasło, aby podczas plebiscytu głosować za... Republiką Sowiecką. Komuniści górnośląscy hasła tego nie przyjęli, natomiast zwolennikom swoim polecili wstrzymać się od głosowania. Ale, jak było do przewidzenia, komuniści nie zastosowali się do własnego wskazania. Komuniści-emigranci, którzy przybyli z Niemiec, na konferencjach swoich uchwalili głosować za Niemcami. Miejscowi komuniści poszli za tym przykładem. Dodać i podkreślić trzeba, że polscy komuniści poszli z Niemcami i głosowali przeciwko Polsce. Komuniści wpłynęli na niekorzystny wynik plebiscytu w kilku gminach: w Chorzowie, Świętochowicach, Hucie Królewskiej, Zaborzu, Biskupicach, Bobrku, Hucie Bismarcka.

Robotnik polski dobrze powinien zapamiętać tę nikczemną rolę komunistów polskich, którzy w interesie Niemiec zdradzili najżywotniejszy interes polskiego ludu pracującego.

Obecnie na rzecz Niemców działa osławiony Napieralski. W okresie plebiscytowym siedział cicho, teraz jednak stara się znowu wypłynąć i wznawia swoją szkodliwą, w porozumieniu z Rządem niemieckim prowadzoną działalność. Napieralski głosi hasło niepodzielności i „niepodległości“ Górnego Śląska. Oczywiście, „niepodległość“ Górnego Śląska jest absurdem ale i z takich absurdów Niemcy korzystają, powołując się na to, że istnieje „partja polska“, działająca przeciw Polsce. Przeciwko tej judaszowskiej zdradzie należy wystąpić bardzo energicznie.

Ze szczegółów plebiscytu należy podkreślić, że wszystkie kopalnie ogromną większością głosowały za Polską.

Komisja plebiscytowa ogromną usługę oddała Niemcom, pozwalając już po upływie terminu zgłaszaniu się emigrantów — zgłaszać się w ciągu 6 dni telegraficznie. Z tego skorzystało 90 tysięcy emigrantów — a nie mogło już być mowy o dokładnem sprawdzaniu tych zgłoszeń.

Podnieść również należy **przekupstwo**, na ogromną skalę uprawiane przez Niemców — oraz **agitację duchowieństwa niemieckiego**, które szczególnie oddziaływało na kobiety.

***

W Warszawie bawią już od dziesięciu dni nasi tow. górnoślązcy: Biniszkiewicz, Czajor i Furgo, którzy przyjechali w tym celu, aby przypomnieć Rządowi polskiemu jego obowiązek czuwania nad pomyślnem rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej. Ale w ciągu tych dziesięciu dni tow. nasi nie mogli wpłynąć na p Sapiehę, aby zakrzątnął się koło przeciwdziałania niemieckiej agitacji. P. Sapieha, jak prawdziwy arystokrata polski, nie śpieszy się, kiedy chodzi o najżywotniejsze sprawy Rzeczypospolitej. P. Sapieha widocznie jest zdania, że za niego to Korfanty załatwi... Więc szuka w tem pretekstu, aby Miodowa ulica mogła oddawać się zwykłej swej bezmyślnej obojętności. Niemcy rozesłali po całej Europie delegacje, które wszędzie trafiają i wszelkie sprężyny poruszają. A u nas? U nas od chwil plebiscytu ciągle się mówi, że pojadą delegacje. Ale jakoś — nie jadą. Na co p. Sapieha czeka?

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Nie mogą się uskarżać tutejsi publicyści na brak tematów. Weźmy choćby dla przykładu kilka z nich, jak: nieudaną wycieczkę cesarza Karola do Budapesztu po węgierską koronę; bezrobocie górników w angielskich kopalniach; powrót Clemenceau z Indji do Paryża, o którym pisze z Waszyngtonu dyrektor „Matina", Stefan Lauzanne, bawiący tam obecnie wraz z wysłannikiem Francji, Vivianim: „ci, co podpisali traktat Wersalski, a dziś piszą, podróżują, polują, powinni płakać łzami krwawemi i o przebaczenie prosić półtora miljona naszych żołnierzy, poległych na wojnie; oni zaprzepaścili nasze nieprzedawnione prawa dla złudnego „dymu" (fumée) amerykańskiego, który Ameryka z gniewem rozprasza".

Istnieje tylko ta pociecha dla Francji, że politycy amerykańscy zapewniają pana Lauzanne, że Ameryka nic nie zrobi takiego, coby mogło osłabić Francję, a wzmocnić Niemcy". Ale któż przysięgnie, czy i to nie stanie się owym „dymem" amerykańskim?

Do spraw, poruszających dziś opinję publiczną należą również: aresztowanie deputowanego Galmota za nadużycia finansowe, t. j. ukrywanie miljonowych zysków przed komisją fiskalną i oskarżenie byłego ministra w gabinecie Clemenceau, Vilgraine'a, o szereg nieuczciwych manipułacji ze zbożem, mąką i t. d. — obrażających nawet burżuazyjne poczucie uczciwości, oraz odkrywająca się cała Panama, wyrosła na krwi i zgliszczach wojennych, której przewodzą najpatrjotyczniejsi z krzykaczy Bloku Narodowego, oskarżający jednocześnie o „zamach stanu" rozmaitych komunistów, których kolejno, dla braku winy, wypuszcza się z prewencyjnego więzienia.

Piekącą sprawą dla Francji jest nędza, panująca w zniszczonej północnej części kraju Pomimo, że Konfederacja Pracy, wraz z Międzynarodówką Amsterdamską stara się ratować tę prowincję, wchodząc w porozumienie z państwami kapitalistycznemi, jednak usiłowania jej znajdują 2-ch przeciwników: bolszewików z prawicy i bolszewików z lewicy.

Blok Narodowy, z „Temps" na czele, uważa ingerencję robotników za położenie świętokradzkiej roboczej ręki na rządy kapitalistyczne; a choćby ta ręka miała nieść ulgę cierpiącym braciom, bolszewik z lewicy, przez usta Frossarda, wydrwiwa burżuazyjną pomoc syndykalistów i rekonstruktorów z deputowanym socjalistycznym, Lebasem, na czele i znajduje na wszystko jedno lekarstwo: „z powodu wojny imperjalistycznej, weszliśmy w okres katastrof, których jedynym wynikiem może być Rewolucja!" I mrugając okiem w stronę srogiego Suvarina, cieszy się, że powiedział strasznie mądrą rzecz, tak jakgdyby tego nikt nie wiedział, tylko że udaje naiwnego, bo wie dobrze, że dziś niema jeszcze rewolucji, a jest tyle spraw piekących, które rozstrzygnąć trzeba natychmiast. Traktaty pokojowe i handlowe, zawarte z Bolszewją przez Polskę, Anglję i Włochy są też obszernie roztrząsane przez tutejszą prasę, a nieprzejednani neo-komuniści zapraszają francuski kapitał do eksploatacji kapitalistycznej Rosji! Awanturnik Wrangel wraz z jego armją awanturniczą, przestał już interesować Blok Narodowy, pomimo wyrzekań miejscowego rosyjskiego czarnosecińśtwa. Nadzieje i pieniądze wpadły w wodę!

Ta mała wiązanka faktów nie wyczerpuje jeszcze treści ani szpalt dzienników, ani też tematów ustnie roztrząsanych. Ale pomimo, że wszystko to są rzeczy ważne, sprawa Górnego Śląska należy przecież do tych, które najsilniej poruszają francuską opinję publiczną.

Helsey w „Journalu" powiada, iż problemat ten nie jest tylko sprawą samego Śląska i przestrzega przed finansistami francuskimi i angielskimi, zainteresowanymi w niemieckich kombinacjach.

Powtarza się tu sprawa Cieszyna i aby rozwiązanie problematu Górnego Śląska nie przypominało rozwiązania sprawy cieszyńskiej, polski proletarjat już dziś winien czuwać, bo przecież nie może mieć zbytniego zaufania do tylekroć wykazanego niedołęstwa dyplomacji polskiej, która zamiast śmiało odkryć karty przeciwników, wykazując ich manipulacje ze Stinnesem, stale po omacku kroczy, a nasi dyplomaci we Włoszech podobno w tej chwili nie mają nic lepszego do roboty, jak inspirować w Rzymie pana Arnaud, którego właściwe nazwisko jest Maurice Pernot, by nadsyłał korespondencje do „Information", protestujące przeciw nowym nominacjom dyplomatycznym Rzeczypospolitej, jakoby wrogim koalicji. Przypominamy, że w czasie inwazji bolszewickiej p. Arnaud niejednokrotnie nadsyłał z Warszawy do „Information" artykuły, wrogie Piłsudskiemu i polskiej demokracji, wychwalając jednocześnie reakcyjną narodową demokrację, która go tam sugestjonowała tak, jak teraz to czyni w Rzymie.

Wiadomości, które tu podaję, są, zdaje się, zupełnie pewne, choć dotychczas nikomu z prasy nieznane; dla ścisłości chcę jeszcze zaznaczyć, że pan Arnaud vel Maurice Pernot, jest to człowiek uczciwy, nie przekupiony, lecz wprowadzony w błąd przez zainteresowanych w karjerkach politycznych, naszych domorosłych, lub ząbkujących endecko-reakcyjnych dyplomatów.

Gdy mówimy już o panu Arnaud, muszę wam przypomnieć również innego naszego starego znajomego, Ch. Riveta, współpracownika „Temps", o którego wrogim dla nas stosunku niejednokrotnie już pisałem do „Robotnika". Otóż w jednym z tygodników jest wiadomość, że pan Rivet obiecał półmiljonową subwencję radykalnemu dziennikowi „Ere Nouvelle", pod pozorem ogłoszeń handlowych, dostarczanych ze Szwajcarji przez „Agencję Publicitus", która jest w istocie niczem innem, jak ekspozyturą firmy niemieckiej polityczno-ogłoszeniowej Haasenstein i Vogler, znanej przed wojną we Francji, Ameryce i Szwajcarji ze swej rozgałęzionej agitacji.

Tygodnik ten pisze: „Odsłaniamy dziś tę śmiałą imprezę i z zadowoleniem konstatujemy, że naczelny redaktor „Ere Nouvelle", pan Yvon Delbos, ostrzeżony przed tą ciemną operacją, podał się do dymisji, aby nie być jej wspólnikiem. Pan Delbos, zdaje się, zostanie nadal dyrektorem „Ere Nouvelle", bowiem chciano tylko wyzyskać jego dobrą wiarę".

Teraz zaczynamy się domyślać, z jakiego to źródła pochodziły nieżyczliwe dla nas korespondencje z Opola do „Ere Nouvelle", podpisywane przez pana Bela. Zachodzi pytanie, czy przypadkiem pan Bel nie jest panem Charles Rivetem?!

I my również nie posądzamy redakcji „Ere Nouvelle", jako całości, o przekupstwo i o specjalną przeciw nam agitację na Górnym Śląsku. Najlepszym dowodem, iż tak nie było, jest przyjazny dla nas artykuł Paul Boncoura, (którego treść Wam podałem w jednym z poprzednich listów), zamieszczony nazajutrz po liście z Opola, pisanym przez pana Bela.

Bądźmy nieco cierpliwi, a panama Górno-Śląska zagranicą niezadługo odkryje się w całej pełni. Jest ona siostrzycą rodzoną tylu innych panam, zrodzonych z intryg międzynarodowego kapitalizmu, a przeprowadzonych na zgliszczach swobód i wolności narodów.

Prasa socjalistyczna i komunistyczna, zajęta dziś rozruchami w Niemczech i bezrobociem w Anglji, mniej się na razie interesuje kwestją Górnego Śląska, uważając ją jakby za „dodatek" do spraw ogólnych europejskich. Komunistyczna prasa zawsze zresztą kończy swoje wywody sakramentalną „wielką rewolucją", która położy koniec wojującym ze sobą kapitalizmom, w naszym wypadku „polskiemu i niemieckiemu", co nie przeszkadza jednak korespondentowi „Populaire'a" z Berlina, tow. Caussy, po wyprowadzeniu słusznych wniosków, że większość robotnicza na Górnym Śląsku jest polska, a nienawidząc przemocy niemieckiej pragnie się przyłączyć do Polski — dodać, że chociaż Górny Śląsk nie jest Niemcom niezbędny, a raczej nam, i że Śląsk zasilał głównie polskie prowincje to jednak raczej powinien on zostać przy Niemcach, bo proletarjat polski niedługo się przekona, że reakcja polska jest ostrzejszą, niż niemiecka i że w Polsce proletarjat nie może korzystać z tylu dobroczynnych praw robotniczych, co w Niemczech. W każdym razie ten dziwaczny wywód jest poprzedzony tyloma dowodami na naszą korzyść, że rezultat rozumowania p. Caussy — jest wprost sprzeczny z jego dowodzeniem o istotnej przynależności proletarjatu górnośląskiego do Polski.

Tajemnica tego specjalnego mędrkowania jest jasna: pan Caussy, jak i wielu innych jego towarzyszy, obawia się, że Niemcy bez Górnego Śląska, nie będą w stanie dostarczyć Francji węgla, co może skłonić tę ostatnią do zajęcia Ruhr, czemu jest przeciwna cała francuska klasa robotnicza.

Gdyby ci towarzysze francuscy mniej zaglądali do „Keynesów i Osborne'ów", to przekonaliby się, że bez węgla Śląskiego—Niemcy i tak, gdy zechcą, zapłacą swój dług węglowy, korzystając z bogactw Westfalji.

Nas obchodzi głos ludu polskiego i to powinni zrozumieć zagraniczni socjaliści, a załatwienie się z polskim imperjalizmem, niech pozostawią temu ludowi; niech się wsłuchają jak Paul Boncour, w tętno jego serca i nadstawią ucha na głos jego żądań, a wtedy nie będą igraszką w ręku kapitalizmu międzynarodowego, przeciw któremu komuniści co rano szykują „Wielką Rewolucję" Dodać trzeba, że od 6-go kwietnia czynić to będą również i wieczorem w piśmie „Internationale", którego redaktorem będzie płomienny, choć nie wyrobiony komunista, Daniel Renoult.

Hieronimko.

4 kwietnia 1921.

Mały feljeton.

List Habsburga do Zyty.

Karol Habsburg nawet w tym zawodzie, do którego Habsburgowie zaprawiali się od wieków, wykazał niedołęstwo. Jak wiadomo został sromotnie wylany z Węgier i musiał wrócić do Lucerny. Ale najmłodszy wypędek tego starożytnego rodu ekspropriatorów i szantażystów posiada móżdżek papuzi i nie prędko zorjentował się w sytuacji. To też na kilka jeszcze godzin przed wyproszeniem go z Węgier wysłał do swej żony w Szwajcarji następujący list:

„Kochana Zytko! Wkrótce włożę z powrotem na głowę koronę Ś-tego Szczepana. Wobec tego interesy nasze poprawią się znacznie. Jak mi obiecuje tutejsza szlachta pensję otrzymam dość dobrą, jakieś pięć miljonów miesięcznie. Skończy się więc nasza nędza szwajcarska i nie będę zniewolony sprzedawać klejnoty, jak dotąd. Nie masz pojęcia, Zyteczko, jak mnie to wszystko cieszy. Moi kuzynowie z Hohenzollernów i Habsburgów zawsze dawali mi do poznania, że zostałem cesarzem przypadkiem. Doszło nawet moich uszu szyderstwo Wilhelma, który po śmierci arcyksięcia Ferdynanda w Serajewie wyraził się o mnie: „ten ma więcej szczęścia, niż rozumu". A teraz co? Hohenzollernowie, Wittelsbachowie, Gothy, Romanowowie muszą siedzieć cicho jak mysz pod miotłą, a ja będę sobie królował. Możesz im dać do poznania, że będę wobec nich łaskawy. Może nawet pensyjki dla nich z czasem wyrobię ha! ha! ha!

Węgrzy to prawdziwi barankowie. Zupełnie już zapomnieli, jak to Franc rżnął ich i wieszał w 1848 roku, i teraz z całym zapałem wołają na mój widok: „eljen! eljen!" Czynią mi również nadzieję, że powoli mógłbym zacząć starania o oddanie mi korony austrjackiej, czeskiej i polskiej. Majątecze[k] za[o]krągliłby się wtedy. Najgorszy początek a ten początek już zrobiony. Zewsząd donoszą mi o doskonałem wrażeniu mego przyjazdu. W Pradze, w Berlinie, w Warszawie, w Wiedniu odbywają się demonstracje olbrzymie, na których ludy nasze kochane wołają: „precz z republiką"!

Jak to się odmieniło wszystko, moja Zytko! Pamiętasz koniec roku 1918-go! Ten popłoch, ten strach, żeby nam socjaliści nie zrabowali kosztowności, jakie przewieźliśmy do Szwajcarji. Zdawało się wówczas, że już poddani nasi stracili wszelki szacunek dla głów pomazanych i uświęconych. Już widziałem szafot i przypominałem sobie los Bourbonów,

A teraz jaka zmiana! Nie posiadam się z radości i dlatego przebaczam Ci, moja Zytko, miłostki ze szwajcarem naszej willi w Lucernie. Ty również zapomnij o moich wycieczkach nocnych do Lilli Rothkrebs, diwy kabaretowej w Bernie. Jesteśmy kwit. Pamiętaj, że musimy dla świata grać obecnie rolę stadła świątobliwego i apostolskiego. Więc zgoda między nami. Pamiętasz, jak cię dwanaście lat temu po raz pierwszy przyłapałem na kozetce w Burgu wiedeńskim? Pomyśl, ile kozetek będziemy mieli w naszych pałacach królewskich na Węgrzech, miłuj mnie świątobliwie i gotuj się do drogi powrotnej na tron.

Karol".

W dwanaście godzin potem wracał Karol Habsburg, jak zmyty, do swej willi w Lucernie do... Zyty.

Zysław...

Ćwiczenia komunistów niemieckich.

Właściwą i istotną treścią wszystkich 21 warunków bolszewickich, o które taka namiętna toczyła się walka między Moskwą a socjalistami i które doprowadziły do rozłamu wszystkich partji socjalistycznych Zachodu, była dążność do pozyskania w partjach komunistycznych zagranicy powolnego i bezwolnego narzędzia bolszewików rosyjskich. Wszystko, co istnieje poza Rosją ma dla Moskwy o tyle tylko znaczenie i wartość, o tyle tylko jest „rewolucyjne". o ile służy do podtrzymania tronu komisarzy sowieckich.

Dlatego Moskwa, kierując się instynktem samozachowawczym, z taką zaciekłością i bezwzględnością narzuciła 21 przykazań bolszewickich proletarjatowi Zachodu, a od tych, którzy przyjęli te przykazania, domaga się psiej uległości, ślepego wykonania rozkazów. Gdy tylko na powierzchni politycznej jakiegoś kraju ukażą się lekkie fale, zwiastujące zbliżające się zaburzenie, lub burzę w atmosferze politycznej, wnet centrala moskiewska nakazuje odnodze komunistycznej tego kraju „robić" rewolucję.

Szczególnie wielką wagę przypisuje Moskwa rozwojowi wypadków w Niemczech. Dla bardzo zrozumiałych powodów. Klęska wojenna Niemiec i ciężkie warunki traktatu wersalskiego postawiły ten kraj w trudne położenie gospodarcze, - wytwarzając zarazem grunt przychylny dla haseł nacjonalistycznych i odwetowych. Ale Niemcy mimo wojny z jej skutkami posiadają wielomiljonowy proletarjat i olbrzymie organizacje robotnicze, posiadają też potężne związki kapitalistyczne. Zaostrzona walka klasowa w Niemczech w połączeniu z zatargiem Niemiec z Ententą, wydaje się Moskwie okolicznością wielce sprzyjającą dla wybuchu rewolucji niemieckiej, rewolucja niemiecka zaś ruszyłaby z martwego punktu rewolucję europejską, ta zaś rewolucję światową. Zniknęłyby „barjery", zostałyby same „mosty", po których spokojnie przespacerowałby się bolszewizm.

Pod pozorem walki z reakcją niemiecką i „Orgeschem", a w istocie na rozkaz Moskwy komuniści niemieccy odegrali w ostatnich kilku tygodniach jeden z aktów tragifarsy p. t. „Robiona rewolucja". Był w tem tragizm, ponieważ gra pochłonęła liczne ofiary w ludziach, był też komizm, ponieważ doszczętnie ośmieszyła prowodyrów komunistycznych.

Piszemy, że awantura komunistyczna odbyła się na rozkaz Moskwy, a możemy się powołać w tym względzie nie na przypuszczenia lub domysły, lecz na fakty, dostarczone przez samych komunistów. Oto pismo komunistyczne „Nowy ład", wychodzące w Szwajcarji, umieściło w dn. 23 marca, a więc jeszcze przed wezwaniem komunistów niemieckich do strajku powszechnego, list z Berlina, w którym to liście autor stwierdza, że stosunki w Niemczech są ogromnie naprężone, że reakcja jest uzbrojona od stóp do głów, podczas gdy „proletarjat jest przybity, zmęczony, *niezdolny do żadnego czynu*"... „Trzeba w najbliższych dniach liczyć się z wszelkiemi możliwościami, ale **robotników czeka tylko krwawa porażka, gdyż, jak podkreślono, reakcja i militaryści są doskonale zorganizowani i uzbrojeni. Ponadto niema wcale nastroju walki, lecz proletarjat jest przygnębiony i apatyczny, oczekując wciąż polepszenia od obecnego ustroju**".

Tak pisał organ komunistów tuż przed proklamowaniem strajku powszechnego. Komuniści wiedzieli więc doskonale, że ich nawoływanie robotników do wystąpień zbrojnych, do obsadzania siłą fabryk, do niszczenia maszyn, z góry jest skazane na niepowodzenie, a pomimo to nie zawahali się poświęcić krwi robotniczej, by jedynie dogodzić Moskwie.

Że komuniści wiedzieli z góry o czekającej robotników klęsce świadczy też to, że prawie wszyscy przywódcy komunistyczni uciekli z pola walki, udając się przeważnie pod skrzydła opiekuńcze Rosji.

A gdy awantura komunistyczna nie udała się, gdy wezwania do strajku powszechnego nie usłuchali robotnicy w żadnem poważniejszem środowisku robotniczem, „przednia straż proletarjatu" zaczęła wypierać się swych własnych haseł z przed paru dni. „Rote Fahne" zaprzeczyła, jakoby komuniści rozkazali robotnikom obsadzać fabryki, ale urzędowe organy komunistów w Sztutgarcie, w Gotha i in. zawierają wyraźne wezwania nietylko do obsadzenia fabryk, lecz też do niszczenia maszyn.

A towarzysze walki komunistów zjednoczonych, syndykaliści z Komun. Rob. Partji takich oto udzielali rad robotnikom: „Twórzcie komitety wykonawcze. Obsadzajcie fabryki. Unieruchomcie wszystko. Niszczcie aparat kapitalistyczny wszelkimi środkami. **Prowokujcie z całą siłą.** Walczcie o fabrykę. Rozbrójcie kontrrewolucję. Bierzcie broń, skądkolwiek wam się uda. Zatamujcie ruch kolejowy".

A dalej: „Jesteścież psy, zasługujące na bat pański? Jesteścież baby płaczliwe, chcące wolności bez walki? Chcecież zostawić bez pomocy swych bohaterów, toczących śmiertelne zapasy, by samemu móc święcić Wielkanoc i żreć ciasta?"

O ludziach, wydających tego rodzaju prowokacyjne odezwy, sami ich towarzysze partyjni twierdzili później, że są agentami burżuazji. Tak było np. z niejakim Bowitzkim w Halle, który wraz z niejakim Lemkem popychał robotników do najbezmyślniejszych kroków, a gdy nadciągała policja, pierwszy schował się do bezpiecznej kryjówki.

Po nieudałej awanturze powstał między obu obozami komunistów spór o to, kto zawinił w nieszczęśliwym jej wyniku. Spór zbyteczny, albowiem, wiadomo, że winę ponoszą przywódcy komunistów niemieckich i ich panowie władcy moskiewscy.

Akcja komunistów rozpętała istną orgję represji. Prezydent Ebert wydał „ukaz" o sądach doraźnych, a to wbrew przepisom kon-

stytucji niemieckiej. Prasa burżuazyjna, do „Berliner Tageblatt" włącznie, wzywała do zemsty i „silnej ręki", junkry zażądały wzniesienia szubienic. W Berlinie policja zastrzeliła jednego z przywódców komunistycznych maszynistę Sylta, gdy go prowadzono na przesłuchanie do sędziego śledczego w gmachu policji. Fakt ten wzburzył do żywego ogół robotników berlińskich i tylko z trudem udało się ich powstrzymać od strajku powszechnego.

Reakcja uznała, że przyszła chwila odpowiednia do policzenia się z robotnikami. Zbrodnicza i bezmyślna taktyka komunistów pokrzepiła nadzieje reakcji. Prasa burżuazyjna rozmyślnie i celowo wyolbrzymiała wypadki, donosząc o wielu rzeczach, których wcale nie było i o zwycięstwach komunistycznych, których również nie było. Pod tym względem prasa reakcyjna i komunistyczna była w zupełnej zgodzie, okłamując wspólnie opinję o istotnym stanie rzeczy.

Należy spodziewać się, że ostatnie wypadki podziałają dodatnio na masy robotnicze i wyleczą je ze złud i omamień komunistycznych.

P. Jasiński się chwali!

Minister kolejowy po artykułach naszych ucieka się pod obronę niektórych pism warszawskich, a czyni to ze zgrabnością i... przyzwoitością sobie tylko właściwą.

Niedawno temu np. ogłosiła „Rzeczpospolita" rozmowę swego współpracownika z p Jasińskim, który rozwodził się nad tem, czego to on na kolei nie dokonał Warto było przeczytać ten „skromny" sąd, jaki wydał p. Jasiński o działalności p. Jasińskiego, a warto było choćby dlatego, by obserwować i podziwiać cnoty, jakie nie każdemu są dane: przyzwoitość w parze z mądrością. Wedle głębokiej opinji p. Jasińskiego, objawionej w „Rzeczypospolitej", jedyna chyba Polska posiada takiego nadzwyczajnego, jak on, ministra kolei.

A jednak — nemo propheta in sua patria! Świat jest niewdzięczny i oto „Robotnik" w artykułach swych „Minister-niemowa" pozwolił sobie gospodarkę p. Jasińskiego ocenić z odmiennego nieco stanowiska.

Więc w obronie p. Jasińskiego okazał się potrzebny nowy jakiś panegiryk.

Mniejsza o to, czy prawdziwy lub skłamany. To drobnostka. Główna rzecz, by wykazać, że p. Jasiński nie jest znowu takim zupełnym niemową, bo odzyskuje mowę i rezon wtedy, gdy trzeba się chwalić.

Wyruszył tedy obecnie z pochwałami dla ministra kol. „Przegląd Wieczorny", który, jak to całej Polsce winno być wiadome, gdyż pismo to w każdej najmniejszej notatce reporterskiej stwierdza — zawsze z „najbardziej miarodajnego" źródła jest o wszystkiem „najwiarygodniej" informowany

W piątkowym swym numerze „Przegląd Wieczorny" na podstawie, jak zwykle, „najmiarodajniejszej" informacji, stwierdza, że wydajność pracy na kolei znacznie wzrosła.

Z przytoczonych przez siebie informacji wyciąga „Przegl. Wiecz." natchnioną konkluzję, że „poważne zrozumienie obowiązków obywatelskich sięga coraz głębiej w sfery ludowe" dzięki naturalnie opatrznościowej gospodarce obecnego ministra kol.

Za „Przeglądem" poszedł „Kurjer Poranny" z dn. 9 b. m., który również „dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła" — a jakże — że na kolei wszystko jest w porządku: sprawa płac załatwiona, pasy drożyźniane załatwione, wpisy i zaliczki załatwione, pragmatyka załatwiona i t. d i t. d., a w rezultacie tego wszystkiego „daje się zauważyć" na kolei ogólny wzrost wydajności pracy, no i naturalnie ogólne zadowolenie kolejarzy.

Ponieważ stosunki na kolei są sprawą obchodzącą nietylko kolejarzy samych, ale interesującą żywo cały kraj, ponieważ wrzenie na kolei — dzięki gospodarce p. Jasińskiego — stale wzrasta i niebezpieczeństwo wybuchów strajkowych wcale nie jest zażegnane, przeto, dla dokładnego poinformowania opinji publicznej o tem, co na kolei się dzieje, ogłosimy w najbliższych numerach artykuł, w którym **na podstawie ścisłych faktów** wykażemy całą kłamliwość pochwał, dla gospodarki p. Jasińskiego wypisywanych

Tu stwierdzamy tylko, że informacje „Kurjera Porannego", jakoby postulaty kolejarzy odnoszące się do poprawy płac, zaliczek, wpisów, pasów drożyźnianych, pragmatyki i t. d. zostały wrzekomo załatwione, **są poprostu wyssane z palca!**

„Kurj. Por." dodaje do swych informacji następującą uwagę:

„... Stosunki pomiędzy personelem a administracją kolejową stają się też coraz lepsze (!), przypisać to należy trosce (!) ministra kolei o poprawę bytu i warunków pracy kolejarzy..."

Nie wiadomo, co tu bardziej podziwiać, czy odwagę, z jaką po świeżych jeszcze zajściach na kolei ryzykuje się podobne twierdzenia, czy też może tylko bezdenną... złośliwość autora.

Każdy bowiem, kto bodaj powierzchownie obserwuje skutki fatalnej gospodarki p. Jasińskiego, przeczytawszy zdanie powyższe, parsknie na głos śmiechem i pomyśli, że „Kurjer Por." urządził sobie z p. Jasińskim — kawał aprilisowy, tylko o parę dni spóźniony.

Kcz.

Przywileje głupoty.

Przed paru dniami pojawiła się w pismach codziennych notatka następujące: „**Kobiety *w* służbie państwowej.** Niektóre instytucje państwowe, w których liczba kobiet-pracowniczek przewyższa 50 proc., otrzymały poufne rozporządzenie, aby ograniczyły przyjmowanie do służby państwowej kobiet, rezerwując otwierające się posady i awanse dla demobilizowanych wojskowych, obarczonych licznemi rodzinami. Zastrzeżono, że kobiety odtąd nie mogą być awansowane nawet na podrzędne stanowiska kierownicze i podwyższane w stopniach służbowych".

Notatka nasuwa cały szereg uwag.

Każdy zgodzi się zapewne z tem, że zdemobilizowani wojskowi winni mieć przy otrzymywaniu posad w naszych biurach państwowych pierwszeństwo, zasadę tę należałoby uzupełnić jedynie zastrzeżeniem: przy posiadaniu równych z innymi kandydatami kwalifikacji. Urzędy państwowe nie są bowiem instytucją filantropijną i przy obsadzaniu posad kierować się winny zawsze przedewszystkiem względami na dobro i wydajność samej pracy.

Są to zresztą podstawowe zasady, niezawsze niestety w należytym stopniu rozumiane.

Owo „poufne rozporządzenie" posiada jednak inną jeszcze stronę: skierowane jest specjalnie przeciw pracującym w służbie państwowej kobietom, dodajmy nawiasem kobietom, wśród których mogą znajdować się również wdowy po poległych wojskowych, obarczone również licznemi rodzinami i t. p.

W biurach naszych istnieje w samej rzeczy liczny element kobiecy, przyjmowany na najpodrzędniejsze stanowiska bardzo chętnie, jako pracownik najtańszy, wśród którego są jednostki, nie nadające się wogóle do żadnej pracy. Jednostki te mogłyby i powinny istotnie bez szkody dla nikogo, z pożytkiem dla wszystkich być usunięte. W „poufnem rozporządzeniu" mowa jest jednak o czem innem: o zepchnięciu wszystkich kobiet, wybitnych nawet i najbardziej ukwalifikowanych do roli i poziomu owych podrzędnych sił urzędniczych o specjalnych i wyjątkowych prawach, którym podlegać mają w urzędach kobiety.

Notatka dziennikarska nie jest naturalnie tak niezawodnem źródłem, aby na jej podstawie mówić o fakcie wydania tego rozporządzenia, jak o rzeczy przesądzonej Od dłuższego jednak już czasu krążą uporczywe pogłoski, jakoby Prezydjum Rady Ministrów wydało nieoficjalną uchwałę niedopuszczania kobiet w urzędach już do stopnia VII-go. Pogłosce tej dodaje wagi fakt, że, jak wiadomo, w ciągu ostatnich dwóch lat w samej rzeczy w rzadkich bardzo i wyjątkowych wypadkach dawano kobietom ten stopień, otrzymywany z wszelką łatwością przez rozpoczynających swe studja studentów uniwersytetu, o stopniu zaś wyższym od czasu upadku gabinetu tow Moraczewskiego nie mogło być nawet mowy. „Poufne rozporządzenie" jest więc właściwie próbą ujęcia w normy przepisów istniejących już — sprzecznych z konstytucją — precedensów.

W państwie bowiem demokratycznem jedynie zasługa osobista i wartość pracy danej jednostki dla społeczeństwa stanowić winna o zajęciu przez osobnika takiego czy innego stanowiska. Wprowadzanie norm innych nietylko stwarza obywatela pierwszej i drugiej klasy, ale jest czynnikiem wysoce demoralizującym.

Trzeba bowiem zastanowić się nad tem, jaki stan rzeczy wytwarza się w ten sposób. „Awanse" dostają nie jednostki, które najwydatniej, najenergiczniej pracują, pracą kierują na tych właśnie „podrzędnych stanowiskach kierowniczych", o których mówi rzekome rozporządzenie, nie jednostki najzdolniejsze, ale osobniki, które pracują mniej wydatnie, będąc mniej energicznymi i zdolnymi, osiągają jednak owe wyższe stopnie dzięki specjalnemu uprzywilejowaniu. W myśl „poufnego rozporządzenia" stanowisko odpowiedzialne i kierownicze dostanie, w braku lepszych kandydatów męskich, próżniak i głupiec, gdy tymczasem nie dostanie go najbardziej odpowiednia i nadająca się do tej pracy urzędniczka.

Fakty powierzania stanowisk osobnikom jak najmniej odpowiednim, aby tylko nie dać ich kobietom, już się niejednokrotnie zdarzały. Być może, że dzięki owemu „poufnemu rozporządzeniu" ten stan rzeczy jeszcze bardziej się wzmocni i wypadki tego rodzaju będą jeszcze częstszemi. Reakcja przybiera formy rozmaite, nietylko usiłowań powrotu ukoronowanych kandydatów na trony. Autorowie projektu „poufnego rozporządzenia" winni jednak zdawać sobie jasno sprawę z tego, do czego ich rozporządzenie prowadzi i zgodzić się z tem, że wprowadzenie tego rozporządzenia w życie będzie w każdym poszczególnym wypadku — uprzywilejowaniem głupoty.

f-r.

Złote myśli.

Zdrowa cera robotników jest miarą wartości społecznej fabryki.

*
**

Człowiek jest tylko napozór istotą wątłą i drobną; w rzeczywistości jest to genjalny i nieśmiertelny olbrzym, który z równą łatwością przerzuca skały, jak i rzeźbi w nich coś subtelniejszego od koronek.

(Bolesław Prus).

Min. Grodziecki i jego „ograniczenia".

Cała prawie prasa wykpiła rozporządzenie p. Grodzieckiego o „ograniczeniu" spożycia. Restauratorzy nic sobie nie robią z tego rozporządzenia, podbijając ceny za potrawy do zawrotnej wysokości (bo rzeczy zakazane są drogie), potajemne masarnie mnożą się coraz więcej, zbijając krocie dzięki „ograniczeniom" p. Grodzieckiego, a p. minister z maniackim uporem obstaje przy swem mądrem rozporządzeniu.

Widzi on wprawdzie, że to rozporządzenie jest bezmyślne i bezcelowe. Zmuszony więc jest stopniowo ograniczać swe własne „ograniczenia", ale ma już na tyle ministerskiej ambicji, że nie chce się przyznać do popełnionego głupstwa i pragnie nadal utrzymać w mocy swe rozporządzenie.

Ale ludzie niezamożni nie są obowiązani głodzić się dla zaspokojenia podrażnionej ambicji p. ministra i zapychać kieszenie pp. restauratorów i tajnych masarzy. Żądamy uchylenia bezmyślnego rozporządzenia. A dla p. Grodzieckiego będzie dostateczną pociechą, gdy otrzyma togę senatorską z rąk paskarzy żywnościowych. Zasłużył na nią w zupełności.

Jak się oblicza dochody robotników

Ustawa sejmowa narzędziem wyzysku.

W swoim czasie uchwaloną została przez Sejm ustawa o podatku dochodowym. Ustawa nie jest straszną dla burżuazji i kapitalistów, bo ci zawsze potrafią znaczną część swoich kapitałów uchronić przd podatkiem, ale ustawa ta w stosunku do robotników, jest narzędziem wyzysku, albowiem dochodem robotnika jest prawie zawsze tylko jego zarobek; w porównaniu z szalejącą drożyzną, najczęściej bardzo skromny i zaledwie wystarczający na wyżywienie i utrzymanie rodziny. Odliczając od całość zarobku tego pewną sumę podatkową, czyni się robotnikowi, a w szczególności posiadającemu liczną rodzinę, niepowetowaną szkodę. To też robotnicy przemysłowi zaczęli wszędzie gorąco protestować przeciwko pobieraniu podatku od sumy zarobkowej, która nie jest dla robotnika i jego rodziny zyskiem, przeznaczonym na tworzenie nowych kapitałów, lecz jedynem źródłem utrzymania siebie i rodziny.

Obecnie zaczęto ściągać podatek i od zarobków robotników rolnych. Naprzykład w Krasnostawskim, w majątku Fajsławice, dziedziczka, pani Florkowska, postanowiła ściągnąć, w myśl ustawy sejmowej, podatek od robotników rolnych. Z początku, wedle obliczeń pani F., wypadło na każdego robotnika 200 mk. kwartalnie, co wynosi rocznie 800 mk. Dopiero, wskutek podniesionego gwałtu przez robotników, zrobiła powtórne obliczenie, tak, że wypadło po 80 mk. kwartalnie, czyli 324 mk. rocznie. Pani Florkowska obliczała, jako dochód, nietylko pensję 1200 mk. rocznie, ale ordynarję, mieszkanie, pole pod kartofle, krowy i świnie, jakie dany robotnik posiada. Pani dziedziczka zapomniała tylko o tem, że przeciętny robotnik ma najmniej trzy osoby do wyżywienia i przyodziania.

Należałoby, aby Sejm przed rozwiązaniem się, powyższą ustawę poddał rewizji i postarał się, aby prawo nie było narzędziem wyzysku i krzywdy.

M. Malinowski.

Bezprawie.

W lipcu r. z. zarekwirowany został lokal jednej z najstarszych insytucji pracowniczych w Warszawie, Stowarzyszenia Pracowników Handlowych przy ul. Zielnej 25. Lokal ten mieści się w domu własnym, wybudowanym za fundusze przez długi szereg lat wśród członków zbierane.

Rekwizycja nastąpiła na rzecz Ligi Obrony Ojczyzny, która miała w zarekwirowanym lokalu urządzić szpital. Szpitala Liga coprawda nie urządziła, ale lokal do prawych właścicieli nie wrócił, gdyż zajęli go na klub bawiący i bawiący się w Warszawie oficerowie francuscy.

Od dziewięciu tedy miesięcy instytucja pracownicza, licząca do 4,000 członków, mieści się w dwuch pokojach.

Urząd Mieszkaniowy st. m. Warszawy, jako jedyna instytucja uprawniona do rekwirowania lokali, oświadczył, że rekwizycja nastąpiła bez wiedzy Urzędu. Plenarne posiedzenie R. Miejskiej również wypowiedziało się za zwrotem lokalu Stowarzyszeniu. W tej samej kwestji złożona została do Sejmu interpelacja, którą Sejm przyjął i skierował do Komisji Mieszkaniowej. Niezależnie od tego sprawa wdrożona przez Zarząd Stowarzyszenia znajduje się w sądzie.

Aliści w dn. 7 b. m. Stowarzyszenie otrzymało następujące zawiadomienie:

Dowództwo Okręgu Generalnego
Warszawskiego
Dział Budowlano - Kwaterunkowy
L. dz. 3272.
Warszawa, dnia 7 kwietnia 1921.

Do Stow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych wyznania mojżeszowego
w miejscu
Zielna 25.

Dział Bud. - Kwat. zawiadamia, że o ile przedstawiciele Stow .W. P. P. H. do dnia 12 kwietnia b. r. nie zawrze z kwaterującą w lokalach Stow. Misją Francuską dobrowolnej umowy dzierżawnej, lokal zostanie oszacowany przez wyznaczoną ad hoc Komisję, a wzajemny stosunek uważany będzie jako stosunek wynikły z rekwizycji.

Kierownik Wydz. Kwaterunkowego
(podpis nieczytelny) de Rotenefayge
rotmistrz.

Jak z dokumentu tego wynika, Dział Budowl.-Kwater. D. O. G. Warszawskiego niewiadomo na jakiej zasadzie wywiera presję na Zarząd Stowarzyszenia, by zawarł „dobrowolną" umowę z Misją Francuską, grożąc, iż w przeciwnym razie lokal zostanie oszacowany przez wyznaczoną ad hoc Komisję, a wzajemny stosunek uważany będzie jako stosunek, wynikły z rekwizycji.

Co to wszystko ma znaczyć? Przez kogo będzie stosunek uważany jako wynikły z rekwizycji?

Chce się poprostu wyprzedzić uchwałę Sejmu, chce się uprzedzić wyrok sądowy i prawem kaduka zmusić instytucję pracowniczą do „dobrowolnej" umowy!

Czyż podobny fakt bezprawnej rekwizycji może być tolerowany w praworządnym państwie?

Żądamy wyjaśnienia od powołanych czynników.

Układ rosyjsko-turecki.

16-go marca podpisano w Moskwie układ z Turcją. Oto najważniejsze punkty tego układu: Obie strony stwierdzając analogję (?) między wyzwoleńczym ruchem narodowym ludów wschodnich i walką robotników rosyjskich o nowy porządek społeczny, stwierdzają prawo tych ludów do wolności i niepodległości, oraz do formy rządu, odpowiadającej ich życzeniom.

Obie strony zobowiązują się nie uznawać żadnego aktu międzynarodowego, narzuconego siłą. Zwłaszcza Rosja nie uzna żadnego układu międzynarodowego, dotyczącego Turcji, któryby nie uzyskał uznania tureckiego zgromadzenia narodowego.

Turcja ustępuje Batum (okręg i miasto) Gruzji, która zabezpieczy tej prowincji autonomję a Turcji swobodny tranzyt handlowy.

Nachiczewań otrzyma autonomję pod protektoratem Azerbejdżanu. Wszystkie dotychczasowe umowy obu stron w tej sprawie unieważnia się.

Rosja zrzeka się wszelkich zobowiązań finansowych, zaciągniętych przez Turcję względem caratu.

W celu zabezpieczenia swobody komunikacji przez cieśninę bosforską dla wszystkich narodów, obie strony godzą się odłożyć sprawę opracowania ostatecznego statutu międzynarodowego dla Czarnego Morza do przyszłej konferencji, w której wezmą udział wszystkie zainteresowane kraje. Przyszłe postanowienia nie mogą jednak umniejszyć w niczem suwerenności Turcji ani jej bezpieczeństwa, ani też bezpieczeństwa Konstantynopola.

Mniejszości narodowe każdej ze stron winny podporządkować się prawom kraju, w którym żyją. Wyjątek stanowią prawa rodzinne, spadkowe i sprawa zdolności prawniczej, które będą uregulowane przez specjalną umowę.

Rosja uznaje suwerenność Turcji nad Karsem i Ardachanem, których mieszkańcy mają swobodę opcji.

Wreszcie układ omawia sprawę wymiany jeńców, zabezpieczenia wzajemnej neutralności, oraz popieranie stosunków handlowych.

Redaktor naczelny „Robotnika", tow. F. Perl, wrócił z urlopu do Warszawy.

Kronika polityczna.

Wczoraj po południu wiceminister spraw zagranicznych i prezes polskiej delegacji pokojowej p. Jan Dąbski podzielił się na konferencji z przedstawicielami prasy swemi wrażeniami z zakończonych niedawno pertraktacji i uwagami o traktacie i sposobie jego wykonania.

P. Dąbski podzielił okres od chwili nawiązania pertraktacji z Rosją Sowiecką do zrealizowania traktatu na trzy części. Najłatwiejsza praca przypadła na pierwsze stadjum rokowań — od Mińska do podpisania preliminarjów pokojowych, kiedy to rokowaniom towarzyszyły stałe sukcesy wojsk polskich. Natomiast w drugim okresie, podczas układania ostatecznego traktatu, sytuacja kształtowała się raczej pomyślnej dla strony przeciwnej. Ogólna konjunktura polityczna sprzyjała Rosji Sowieckiej, a osiąganie rezultatów pomyślnych dla Polski utrudniała jeszcze ta okoliczność, że delegacja rosyjska była świetnie dobrana składała się z ludzi, doskonale orjentujących się w sytuacji, mało skłonnych do ustępstw

Trzeba było wywalczać długimi targami i całodziennemi dyskusjami najdrobniejsze ustępstwa, trzeba było zbudować cały traktat z wyniku tych właśnie targów i dyskusji, a nie na podstawie jakiegoś gotowego projektu, do którego strona przeciwna wnosiłaby tylko swoje korektywy, jak to było podczas zawierania traktatów pokojowych między mocarstwami sprzymierzonemi i ich przeciwnikami.

Obecnie wstępujemy w okres realizacji traktatu — od ratyfikacji do ostatecznego zrealizowania traktatu, do czego powołane będą przez uprawnione do tego M. S. Z. specjalna komisja międzyministerjalna oraz sekretarjat, którego zadaniem będzie czuwanie nad ścisłem wykonaniem traktatu i przestrzeganiem przewidzianych w traktacie terminów. Obecnie, jeszcze przed ratyfikacją, podjęte już zostały prace nad wytknięciem granic. Kierować temi pracami ma ob. Leon Wasilewski, który udał się na czas pewien do Poznania, dla zapoznania się z techniką prowadzonych na granicy niemieckiej robót nad wykreśleniem granicy.

W końcu p. Dąbski oświadczył, że Polska lojalnie i ściśle wykona postanowienia traktatu i wyraził przekonanie, że i z przeciwnej strony oczekiwać należy tego samego.

***

Biuro Propagandy Zagranicznej komunikuje: Przez jedno z pism został skierowany pod adresem Biura Propagandy Zagranicznej zarzut „raczej fatalnego“ prowadzenia działalności propagandystycznej we Włoszech na skutek czego ponosi ono odpowiedzialność za nieprzyjazną dla Polski postawę prasy włoskiej w sprawie Górnego Śląska.

Wobec zarzutu powyższego B. P. Z. stwierdza, że licząc się ze skarbem Państwa Polskiego, który utrzymuje we Włoszech dwa poselstwa, konsulat generalny, trzy konsulaty zwyczajne i trzy honorowe, oraz z tem, że opinja włoska była sympatycznie nastrojona dla Polski tradycjami i dobrze prowadzoną propagandą polską w latach wojny, — propagandy politycznej na terenie Włoch nie prowadziło, rezerwując ludzi i środki dla innych terenów Akcja propagandystyczna B. P. Z. ograniczała się do dostarczania przez centralę polskim placówkom we Włoszech obfitych depesz i bogatych materjałów informacyjnych, oraz do krótkotrwałej jednorazowej misji w czasie inwazji bolszewickiej. Tem samem upada zarzut „fatalnego“ prowadzenia propagandy.

***

Biuro Prasowe Min. Spr. Zagr. komunikuje: Z powodu notatek, które ukazały się w prasie, a które mogłyby wśród sfer niedostatecznie uświadomionych rzucić cień na działalność p. Stefanji Sempołowskiej, dotyczącą jej opieki nad więźniami i jeńcami rosyjskimi, M. S. Z. stwierdza, że działalność p. Sempołowskiej jest oparta na zasadach jawności oraz kontroli ze strony władz polskich, oraz na zasadach międzynarodowej wzajemności. P. Sempołowska otrzymuje środki na niesienie pomocy uwięzionym i internowanym obywatelom rosyjskim oficjalnie, za pośrednictwem władz polskich i uskutecznia tę pomoc pod kontrolą tych władz, które z urzędu nad uwięzionymi i internowanymi czuwają. Na podstawie zaś zasady wzajemności międzynarodowej, wzamian za opiekę, okazywaną u nas więźniom i jeńcom rosyjskim korzystają z takiej samej opieki dziesiątki tysięcy Polaków uwięzionych i internowanych w Rosji.

W ten sposób bezinteresowna działalność p. Sempołowskiej jest lojalną, obywatelską i pożyteczną.

***

P. Erazm Piltz, poseł Rzeczypospolitej, dyrektor spraw politycznych M. S. Z., mianowany został stałym wiceministrem spraw zagranicznych. (PAT.).

***

We czwartek 7-go kwietnia odbyły się dwa plenarne posiedzenia Rady portowej w Gdańsku i dróg wodnych pod przewodnictwem prezesa Rady do Reygner Utworzono następujące komisje:

Komisja prawnicza, która ma zbadać prawny charakter Rady portowej i jej urzędników, prowadzi regulamin wewnętrzny etc.

Komisja finansowa i administracyjna.

Komisja do spraw portowych i strefy wolnej.

Komisja dla spraw kolejowych.

Komisja dla ruchomości i nieruchomości, która ma się zająć temi objektami, które Rada portowa powinna posiadać, celem sprawnego funkcjonowania.

Komisja emigracyjna i reemigracyjna.

Komisja dla spraw urzędniczych.

W piątek, 8-go b. m. prezydent i członkowie Rady portowej odbyli objazd inspekcyjny parowcem po porcie, zwiedzili najważniejsze objekty.

W sobotę prezydent Rady portowej wraz z jego członkami oraz członkami polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku i urzędnikami gdańskiego urzędu kolejowego, udali się specjalnym pociągiem salonowym na przegląd części torów portowych i dworców towarowych oraz przetokowych w mieście i porcie. Zwiedzanie reszty urządzeń kolejowych odbędzie się we wtorek, 12-go b. m. Począwszy od środy, będą się odbywać posiedzenia poszczególnych komisji. Członkowie polskiej Rady portowej już od dnia 1-go lutego ukonstytuowali się jako polska delegacja Rady portowej i rozpoczyna prace przygotowawcze Przewodniczącym tej delegacji jest dr. Grabski, zastępcą adm. Borowski, a sekretarzem generalnym p. Sławski. (PAT.).

Książki nadesłane.

Dr. St. Pawłowski. „Geografja dla klas wyższych“ tom 1-szy. Geografja ogólna. Lwów-Warszawa, 1921. „Książnica Polska“, str. 172.

Autor wybornego podręcznika o geografji polskiej wydał obecnie geografję szkolną, część ogólną. Wykład jasny, logiczny, bez frazeologji, bardzo szczegółowo ilustrowany. Od czasu Nałkowskiego pierwszy to dobry podręcznik geografji, utrzymany na wyższym poziomie naukowym, uwzględniający przytem wymagania ostatnie w dziedzinie nauczania geografji. Podręcznik ma tę zaletę, że może być również z pożytkiem używany do samouctwa. Wartość książki podnosi rozdział VII „Człowiek“, jako czynnik geograficzny (środki komunikacyjne, działalność gospodarcza i t. p.). Zaletą są również zestawienia cyfrowe i krótki szkic historji geografji, rzecz dotychczas zaniedbana. **Wł. W.**

Walka o Górny Śląsk.

GEN. LE ROND W PARYŻU.

Paryż, 9 kwietnia.

(E. E. radjo). Premjer Briand przyjął na posłuchaniu prezesa komisji międzysojuszniczej generała le Rond. W związku z tem „Echo de Paris“ dowiaduje się, że termin ukończenia prac mających na celu wyznaczenie granicy polsko - niemieckiej na Górnym Śląsku — będzie odłożony.

WRĘCZENIE NOTY NIEMIECKIEJ.

Paryż, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Von Musius złożył w min. spraw zagranicznych notę rządu niemieckiego, usiłującą wykazać konieczność zachowania niepodzielności G. Śląska i przydzielenia go w całości do Niemiec.

Londyn, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Rząd angielski otrzymał notę niemiecką, domagającą się przydzielenia do Niemiec całego Górnego Śląska.

Paryż, 9 kwietnia.

(E. E. radjo). Rząd niemiecki przesłał konferencji ambasadorów notę wraz z trzema obszernymi komentarzami, w której, wykazuje, iż cały Górny Śląsk przyznać należy Niemcom.

SPRAWA ŚLĄSKA A ODSZKODOWANIA.

Paryż, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Według „Journala“ jest rzeczą pewną, że rząd francuski będzie się stanowczo sprzeciwiał łączeniu w myśl żądań niemieckich — sprawy górnośląskiej ze sprawą odszkodowań. Depesza z Londynu donosi, że w sprawie rozwiązania w kwestji górnośląskiej w związku z wynikiem plebiscytu Francja może liczyć w zupełności na poparcie Anglji.

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW ORGESCH'U.

Bytom, 9 kwietnia.

(PAT.). Władze koalicyjne w dalszym ciągu aresztują członków tajnej organizacji wojskowej Orgesch. Dotychczas aresztowano kilkanaście osób, między innymi kilku niemieckich członków policji plebiscytowej. Stwierdzono, że niektórzy oficerowie i podoficerowie tej policji w Gliwicach należeli do Orgeschu i brali udział w jego naradach.

Wykrycie tej organizacji spowodowało także ucieczkę wielu urzędników niemieckich, należących do niej. Między innymi zbiegł pewien wyższy urzędnik sądowy z Bytomia. Stwierdzono również, że zabity w Gliwicach kapitan von Deuming rozporządzał wielkiemi funduszami, złożonymi do jego dyspozycji w większych bankach w Gliwicach.

Z NIEDORZECZNOŚCI PLEBISCYTOWYCH.

Bytom, 9 kwietnia.

(PAT.). Do jakich absurdów doprowadzała interpretacja traktatu wersalskiego w sprawie uprawnienia do głosowania plebiscytowego na G. Śląsku, świadczy następujący fakt, o którym pisze „Berliner Montagspost“: „Najdziwniejszy może fakt zdarzył się z pewnym kupcem włoskim w Palermo. Przybył on na głosowanie do Katowic, ponieważ według traktatu pokojowego, przysługiwało mu prawo głosowania, przed 60-iu bowiem laty, w czasie podróży rodziców jego do Krakowa urodził się on w pobliżu Katowic, gdzie też został zapisany do ksiąg stanu cywilnego. Niemiecka propaganda plebiscytowa, która przeszukiwała wszystkie księgi stanu cywilnego z przed 100 lat i dopilnowała, aby żyjący emigranci spełnili obowiązek plebiscytowy, postarała się również o to, by ów kupiec włoski przybył do Katowic i oddał swój głos za Niemcami, a to z sympatji dla nieistniejącego już „trójprzymierza“. W ten sposób Włoch z Palermo, którego G. Śląsk dotąd nic nie obchodził, dzięki odnośnemu artykułowi traktatu wersalskiego i czujności Heimatstreueru, dowiedział się, że ma prawo rozstrzygać swoim głosem o losie G. Śląska“.

Tyle pismo berlińskie. Należy dodać, że głosowali również tacy „emigranci“, którzy urodzili się w państwowym zakładzie położniczym w Opolu, do którego matki ich przyjechały na poród z Niemiec. Według traktatu pokojowego, mieli oni prawo głosowania, ponieważ urodzili się na obszarze plebiscytowym i zostali zapisani tamże do ksiąg stanu cywilnego. Śmiało rzec można, że większość głosujących emigrantów, to tacy, których z G. Śląskiem nic nie wiąże, prócz faktu urodzenia.

Zjazd Związku Miast.

Poznań, 9 kwietnia.

(Telegram własny).

Dziś w wielkiej auli uniwersytetu o godz. 11 rano prez. m. Poznania p. Drwęski zagaił IV Zjazd Związku Miast.

Zjazd jest obesłany dość licznie. Przybyli delegaci miast Kongresówki, Małopolski, Wielkopolski, Pomorza i kresów. Z Górnego Śląska przysłano depesze powitalne.

Powitalną mowę wygłosił wiceminister b. dzielnicy pruskiej Pełczyński oraz reprezentanci różnych innych władz i instytucji.

Wybrano prezydjum, w którego skład wchodzą m. in. prezydent miasta Łodzi, tow. Rżewski oraz poseł tow. Diamand.

Zjazd rozpoczął swe obrady od manifestacji na rzecz Górnego Śląska. Postanowiono wysłać depesze do państw koalicyjnych z żądaniem przyłączenia do Polski tych części G. Śląska, które się opowiedziały za Polską.

W imieniu P. P. S. złożył piękną i gorącą deklarację tow. Jaworowski. Deklarację tę przyjęto burzą oklasków.

Pierwszy referat o działalności Zarządu Związku miast wygłosił prez. Drwęski, żądając, aby Rząd miał większe zaufanie do samorządu miejskiego, aby oddawał mu pewne funkcje i dał możność samorządnym instytucjom gminnym rozwijać się przez ścisły podział podatków, a mianowicie przez oddanie samorządom części podatku od dochodów.

Po południu obradowały sekcje: samorządowa, aprowizacyjna, ogólna i oświatowa. Na posiedzeniu sekcji samorządowej toczyły się gorące debaty w sprawie ordynacji wyborczej do samorządów miejskich. Ogromna więk-

Od niedzieli do niedzieli.

Bezkrwawa wojna o Górny Śląsk ma się ku końcowi. Za dni kilka Rada Ambasadorów wyniesie wyrok, którego nietylko oba bezpośrednio zainteresowane kraje, ale cały cywilizowany świat z naprężeniem i niecierpliwością oczekuje.

Nasz przeciwnik tymczasem nie zasypia gruszek w popiele. Agituje i propaguje; gdzie trzeba — prosi, komu trzeba — grozi; co trzeba — przemilcza, a co mu niedogodne — fałszuje; przekręca fakty, przekupuje i zasypuje Europę notami, byleby tylko Śląska nie przyznano Polsce.

Po naszej stronie jest słuszność bronionej sprawy. Ale czy w nawskroś zmaterjalizowanej Europie, patrzącej na wszystkie zagadnienia z punktu widzenia jedynie swoich ciasnych, egoistycznych interesów, słuszność będzie czynnikiem decydującym?

Ostatnio Niemcy znowu wystosowały notę do państw sprzymierzonych. W nocie tej Niemcy z właściwą wszystkim tyranom w chwilach krytycznych wspaniałomyślnością zapewniają swobodny rozwój Polakom na Górnym Śląsku, jako przyszłej mniejszości narodowej, stanowiącej wedle tejże noty 60 proc. ogółu ludności (ładna mniejszość!), zaś państwu polskiemu przyrzekają węgiel oraz pomoc i przyczynienie się do zwiększenia produkcji polskiego zagłębia węglowego.

A cóż na to wszystko nasz rząd?

A no, nasz rząd także sprawy nie zasypia.

Przedewszystkiem skasował urząd propagandy zagranicznej, uważając widocznie przeddzień decyzji w sprawie Górnego Śląska za moment ku temu najbardziej odpowiedni; noty zaś jeśli wypuszcza, to jedynie nowe... bank - noty, które wcale dodatnio nie wpływają na zagadnienie przynależności Górnego Śląska Pozatem — głucho. A przecież należałoby Niemcom odpowiedzieć na ich ostatnią notę chociażby w tym mniej więcej sensie:

„Kochany i na mnie wielce łas(kaw)y Sąsiedzie i Dobrodzieju! Głęboko wzruszony zapewnieniami Twojej o mnie pieczołowitości, które znalazły wyraz w Twej ostatniej nocie, jako też w jej pięciorgu suplementach, z mej strony również solennie przyrzekam po przyłączeniu Górnego Śląska do ziem Rzplitej zapewnić swobodny rozwój narodowy Twojej mniejszości narodowej, będącej istotną mniejszością, jak to zresztą uczyniłem na ziemiach już przedtem z pod Twojego zaboru zwolnionych. Niemniej gotów jestem zapewnić Ci węgiel oraz pomoc w zwiększeniu produkcji Twoich zagłębi węglowych, co zresztą już oddawna czynię tysiącami rąk polskich robotników, zatrudnionych w Westfalji, w zagłębiu Ruhr i w zagłębiu Saary.

Pomijając wzgląd słuszności oraz wynik plebiscytu, zawsze podzielam mądrą zasadę mojego Maćka Dobrzyńskiego, wedle której: „Niech Pociej Macieja, a nie Maciej Pocieja ma za dobrodzieja“.

***

Karolowi małemu zachciało się pójść w ślady Napoleona Wielkiego.

Napoleon z wygnania na Elbie samowolnie wrócił do Francji i Karol z wygnania w Szwajcarji samowolnie wrócił do Węgier.

Po rządach trwających sto dni trzeba było Napoleona „ze względów bezpieczeństwa Europy“ zesłać aż do Afryki, na skalistą św. Helenę.

Karol Mały ani przez godzinę nawet nie rządził i można go było z całym spokojem o bezpieczeństwo Europy wytransportować z powrotem do pobliskiej Szwajcarji, mając tę pewność, że ostatniemu Habsburgowi odechce się na przyszłość wycieczek do „kochanych“ Węgier.

Czyżby nań miały tak podziałać argumenty przekonywujące Horthy'ego?

Czyżby tak się ulakł małej Entente'y?

O, nie! Waterloo Karola Małego nazywa się Frohnleiten.

Ciemna noc. Pociąg mknie, odwożąc ekskróla po nieudałej wycieczce z powrotem do Szwajcarji.

Król zawiódł się, ale niezupełnie... Król jest dobrej myśli... Ród głupców na Węgrzech nie wygasł... Trzeba nie ustawać w pracy... Nie dziś, to za rok, za dwa, za trzy odzyska się utraconą koronę.

Pociąg mknie. Granica szwajcarska blisko.

Naraz zgrzyt hamulców... Pociąg raptownie zwalnia bieg i staje w polu... Gwar zmieszanych głosów...

Co się stało? Wypadek? Wykolejenie?

Kilka chwil niepewności.

Naraz wiadomość jak błyskawica rozjaśnia wątpliwości.

Robotnicy! Robotnicy zatrzymali pociąg.

Eks - król blednie. Pot kroplisty występuje mu na czoło. W ciągu jednej chwili spełzł z niego majestat, a został tylko tchórzliwy, jak w febrze dygocący mały Karolek.

Tysiące myśli, jedna od drugiej straszniejsza, zdają się rozsadzać mały móżdżek królewski.

— I poco mi to było? — szepce królik.

Towarzyszący królowi komisarze ententy udają się na pertraktacje z robotnikami.

Godziny wloką się jak wieczność.

— Robotnicy chcą „pogadać“ z W. Kr. Mością — przynosi ktoś wiadomość.

Króla przeszywa dreszcz.

Wreszcie świt. Komisarze wracają, oświadczając, że robotnicy zrezygnowali z „gadania“.

Król swobodniej oddycha.

Pociąg rusza ku granicy.

***

W dniu 14 b. m. odbędzie się w Warszawie uroczyste pochowanie w podziemiach katedry zwłok zasłużonego patrjoty biskupa Szczęsnego - Felińskiego, zmarłego w Krakowie w 1895 r. po wielu latach tułaczki na wygnaniu w Rosji.

Na odbytym w tych dniach zjeździe muzyków podniesiono sprawę przywiezienia do kraju szczątków Fryderyka Chopina.

Tylko o szczątkach największego barda, króla - ducha Polski głucho i nikt nie wspomina o przywiezieniu do kraju zwłok tego, który w wieszczym natchnieniu prorokował:

„...A gdy na twą grzędę,
Ojczyzno, inni powrócą — spać będę“.

A przecież to już trzeci rok dobiega, jak Ojczyzna Juljusza odzyskała Niepodległość, a jego „wdzięczni“ rodacy — wolność!

A przecież ks. bisk. Puzyna, jak archanioł nie broni już wejścia do Wawelu z ognistym mieczem w ręku.

A przecież obecny biskup krakowski już zezwolić raczył na złożenie zwłok Słowackiego na Wawelu!

A przecież mamy tyle związków, klubów, stowarzyszeń literackich!

***

O „Człowieku nowej epoki“ mówił w Filharmonji ks. Oraczewski.

Ciekawy temat i ciekawy prelegent, lecz najciekawsze to zestawienie tematu z prelegentem.

Kto nie był, niech żałuje. O „człowieku nowej epoki“ ks. prelegent mówił, jak ślepy o barwach, jak ryba — o dźwiękach, jak kret —o słońcu, jak zakatarzony — o perfumach i jak ichtyosaurus — o teorji Einsteina.

***

O zapowiedzianym na piątek zaćmieniu słońca, pisano:

w „Gazecie Porannej“, że była to „intryga żydowska, obliczona na szkodę Polski“; w „Kur. Warszawskim“, że „znać w tem rękę p. Kwapińskiego, który, korzystając z ciemności, chciał wywołać strajk rolny“; w „Rzeczypospolitej“, że „zaćmienie słońca datuje od chwili, kiedy p. Paderewski opuścił Polskę. Na drugiej półkuli, gdzie obecnie przebywa, wcale zaćmienia nie było“; zaś w ogłoszeniach „Naszego Kurjera“ zaprzestano sobie życzyć wzajemnie „szczęścia, błyszczącego, jak słońce w kwietniu“.

W rzeczywistości zaś zaćmienie wcale się nie odbyło, z powodu nieuzyskania na to widowisko pozwolenia od odnośnego wydziału komisarjatu Rządu na st. m. Warszawę, któremu zawczasu nie posłano gratisowych biletów. **Roman Boski**

szość wypowiedziała się za pięcioprzymiotnikowem prawem wyborczem.

Delegaci Wschodniej Galicji żądają dla swojej dzielnicy przywilejów w ordynacji wyborczej, aby Polacy utrzymać mogli większość w radach miejskich.

W komisji aprowizacyjnej gorące debaty wynikły w sprawie sekwestru. Większość prawdopodobnie wypowie się za wolnym handlem. Narada burmistrzów miast niewydzielonych z powiatów wypowiedziała się za wolnym handlem.

Rezolucji jeszcze nie głosowano, gdyż dyskusji we wszystkich sekcjach nie ukończono.

Jutro dalszy ciąg dyskusji w sekcjach, oraz zwiedzenie urządzeń użyteczności publicznej Poznania.

Na ogólną liczbę z górą 200 delegatów przybyło ok. 50 przedstawicieli P. P. S. Małopolska wogóle jest słabo reprezentowana. Silnie obesłana jest Wielkopolska i Pomorze, co znacznie wzmacnia prawe skrzydło Zjazdu.

Poznań, 9 kwietnia.

(PAT.). Dziś rozpoczęły się 3-dniowe obrady ogólnego zjazdu Związku miast polskich. Inauguracyjne zebranie zagaił prezydent miasta Poznania p. Drwęski, witając obecnych i zwracając się ze szczególną serdecznością do przedstawicieli miasta Lwowa, miast kresowych i nadbałtyckich, oraz do reprezentantów G. Śląska. Na wniosek prezydenta Drwęskiego wybrano przez aklamację 8-iu równorzędnych członków prezydjum w osobach: p. prezydenta m. Warszawy Drzewieckiego, prezesa poznańskiej rady miejskiej d-ra Miączkowskiego, prezydenta m. Krakowa p. Fedorowicza, prezydenta miasta Łodzi Rżewskiego, wiceprezydenta m. Lwowa d-ra Chlamtacza, radnego miasta Lwowa posła d-ra Diamanda, prezydenta m. Grudziądza p. Włodka i radnego Kampfa z Łodzi. Przewodnictwo zjazdu objął prezydent m. Warszawy p. Drzewiecki, wznosząc w krótkiem przemówieniu okrzyk na cześć G. Śląska, który uczestnicy zjazdu, powstawszy, powtórzyli trzykrotnie. Następnie przewodniczący odczytał przyjętą burzą oklasków depeszę gratulacyjną od prezydenta m. Wilna, oraz drugą od m. Baranowicz. Zabrał głos przedstawiciel G. Śląska p. Kozłowski, który zaproponował zwrócić się do parlamentów państw sprzymierzonych przez Sejm, wyrażając prośbę o poparcie Polski w rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej. Zjazd propozycję tę zaakceptował.

Świetne, nacechowane głębokim patrjotyzmem przemówienie na cześć Górnego Śląska wygłosił radny m. Warszawy, Jaworowski, przedstawiciel PPS., który w przemówieniu swem zaznaczył, że dzięki patrjotyzmowi przedewszystkiem robotnika górnośląskiego, kraj ten przypadnie Polsce. Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem: „Niech żyje G. Śląsk, należący do Rzeczypospolitej Polskiej“.

Na tenże temat przemawiał przedstawiciel NPR., poczem przewodniczący zaproponował wysłanie depesz powitalnych do prezydenta ministrów p. Witosa i marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego. Zjazd przystąpił następnie do porządku dziennego. Po dokonaniu wyborów do komisji, wygłosili referaty o działalności związku miast za rok 1920 prezes związku miast p. Drwęski i dyrektor biura Zw miast p. Kozłowski. Po skompletowaniu prezydjów i członków poszczególnych sekcji, obrady odroczono do godz. 5-ej po południu. Toczyć się one będą sekcjami w salach ratusza poznańskiego.

Strajk w Anglii.

Londyn, 9 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że rząd pragnie przedewszystkiem usunąć przeszkodę drogą rokowań, obowiązkiem rządu jest zapewnić bezpieczeństwo kopalń i oprzeć się wygórowanym żądaniom górników. Lloyd George odczytał następnie proklamację, powołującą pod broń rezerwę. Rząd zwrócił się również z wezwaniem do osób prywatnych, które pragna wziać udział w akcji pomocy narodowej. Trójprzymierze robotnicze oświadczyło, że będzie proklamowało strajk we wtorek o północy, jeżeli przedtem rokowania nie zostaną z powrotem nawiązane. Partja komunistyczna wystosowała apel do wszystkich robotników, wzywający ich do udzielenia pomocy w odniesieniu zwycięstwa robotników.

Londyn, 8 kwietnia.

(P. A. T.). „Daily Herald“ donosi, że strajkujący robotnicy opanowali w kilku miastach władzę publiczną i proklamowali republikę komunistyczną. Wypadki tego rodzaju zdarzyły się między innemi w Edinbourg, Glaggev i Leith.

Londyn, 9 kwietnia.

(PAT.). Dzienniki londyńskie donoszą o rozruchach strajkujących górników w Szkocji i Walji. Strajkujący granatami ręcznymi zmusili pracujących maszynistów, obsługujących pompy kopalniane. do zaprzestania pracy. Rząd wysłał do obwodów górniczych większe oddziały wojska

Londyn, 9 kwietnia.

(PAT.). Ze względu na postanowienie kolejarzy i robotników transportowych przyłączenia się do strajku, król podpisał dekret, zarządzający mobilizację rezerw armji lądowej i marynarki, w celu utrzymania porządku wewnętrznego.

Wojna grecko-turecka.

DYMISJA GABINETU GRECKIEGO.

Ateny, 9 kwietnia.

(PAT.). Havas. Dymisja prezydenta ministrów Karagelopulosa została przyjęta. Premjerem został mianowany Gunaris, który zatrzymał równocześnie tekę ministra sprawiedliwości. Sprawy zewnętrzne objął Baltaki, wojnę Shiotokis, finanse Rhallys. Większość ministrów poprzedniego gabinetu pozostała nadal w gabinecie Gunarisa.

GRECY PRZYZNAJĄ SIĘ DO PORAŻKI.

Ateny, 9 kwietnia.

(PAT.). Havas. Komunikat oficjalny donosi, że wojska greckie pod naporem przeważających sił zostały cofnięte do pozycji, zajmowanych przed rozpoczęciem operacji.

Tęsknota reakcji węgierskiej do króla

Budapeszt, 9 kwietnia.

(E. E.). (Radjo). W wywiadzie z przedstawicielami prasy prezydent minsitrów hr. Teleky oświadczył, iż sprawa przesilenia ministerjalnego, oraz kwestja monarchji na Węgrzech są obecnie nieaktualne. „Sprawa monarchji na Węgrzech — powiedział hr. Teleky — niewłaściwie jest rozumiana przez zagranicę. Korona dla Węgier jest nietylko symbolem, związane są z nią bowiem pewne właściwości prawne, wobec których wszyscy Węgrzy muszą uchylić czoła. Każdy, czyje czoło ozdobi korona Węgier, staje się dla Węgrów osobą poświęcaną. Wprawdzie w dniu 13 listopada 1918 roku król Karol podpisał deklarację, w której zgadza się na wypracowanie przez naród węgierski nowej konstytucji, jednakże błędem byłoby widzieć w tem akt abdykacji, bowiem deklaracja ta mieści w sobie jedynie zrzeczenie się na pewien czas wykonywania władzy monarszej“.

Cofnięcie zakazu wywozu do Polski

Poznań, 9 kwietnia.

(E. E.). W tutejszych kołach przemysłowych otrzymano wiadomość o mającem w najbliższym czasie nastąpić cofnięciu przez rząd niemiecki zakazu wywozu towarów z Niemiec do Polski.

Ujęcie bandy przemytników.

Kraków, 9 kwietnia.

(PAT.). Dzienniki donoszą z Chrzanowa: W pociągu pośpiesznym, zdążającym z Krakowa do Warszawy, w dniu 8 b. m. o godz. 6 rano na stacji kolei w Trzebini agent policyjny aresztował 4 notorycznych przemytników pieniężnych: Adolfa Krysza z Podhajec, Jakóba Horna z Nadwornej, Mozesa Pikholca z Bohorodczan i Benjamina Baumfelda z Brodów. Aresztowanym skonfiskowano 2.700.000 koron austrjackich, oraz inne waluty w mniejszych ilościach. Przytrzymany Adolf Krysz ofiarowywał 60.000 marek agentowi za to, aby zgodził się przeprowadzić ich do urzędu celnego w Dziedzicach lub w Zebrzydowicach. Podczas rewizji w pociągu jeden z podróżnych wyrzucił nagle walizkę przez okno, a następnie sam oknem wyskoczył z pociągu, będącego w biegu. Aresztowaną szajkę odstawiono do sądu w Chrzanowie. Śledztwo wykazało, że aresztowani przemytnicy mieli wysiąść w Trzebini, skąd dorożką zamierzali się udać do Wysokich Brzegów na granicy pruskiej. Zeznali oni, że dorożkarz za taką przejażdżkę brał 20 do 50 tysięcy marek. W śledztwie ujawniły się poszlaki, że szajka ta pozostawała w porozumieniu z aresztowanymi we Lwowie fałszerzami banknotów, których tajną fabrykę pieniędzy wykryła onegdajszej nocy policja lwowska.

Wiadomości telegraficzne.

— W Szwecji, w Sztokholmie wybuchł strajk robotników portowych wskutek obniżenia zarobków o 20 proc. Strajk rozszerza się na wszystkie większe porty szwedzkie.

— Szwajcarska Rada Związkowa zakomunikowała Karolowi, iż pożądanem jest, ażeby wybrał miejsce pobytu poza Szwajcarją, a zarazem podkreśliła, że pobyt jego w Szwajcarji jest tylko prowizoryczny.

— Do Rygi nadeszło z Rosji 12 wagonów ze lnem, przeznaczonym dla zachodniej Europy.

— Podobno w wyniku zabiegów Vivianiego w Waszyngtonie uchwalenie rezolucji o zawarciu odrębnego pokoju z Niemcami ma być odroczone na trzy miesiące.

— W okręgu przemysłowym Morawsko-Śląskim według doniesień prasy czeskiej nastąpiło silne przesilenie ekonomiczne.

Z prowincji.

Brzeszcze (Małopolska).

(Korespondencja własna).

W sprawie nadużyć dyrektora kopalni państw.

Dzięki staraniom reprezentacji robotniczej, zjechała w grudniu ubiegłego roku komisja kontrolująca ze strony Najwyższej Izby Kontroli Państwa, która przeprowadziła dokładne badania gospodarki na naszej kopalni. Przy tej sposobności ujawniło się wiele nadużyć, w związku z któremi przesłuchano na miejscu świadków i zebrano obfity materjał, z którym Komisja odjechała do Warszawy, przyrzekając, że sprawiedliwości stanie się zadość. Tymczasem upływa już czwarty miesiąc, a o skutkach wykrytych przestępstw nic nie słychać i główni winowajcy pozostają dalej na swoich intratnych stanowiskach.

Ufni w silne plecy w Ministerjum Handlu i Przemysłu, pozwalają sobie ci panowie, z p. dyrektorem kopalni, Strączyńskim, na czele w dalszym ciągu na liczne nadużycia, z których wymieniam kilka dla przykładu:

1) P. Strączyński sprzedawał aprowizację górników niejakiemu Magerlemu, byłemu sztygarowi, po znacznie zniżonych cenach, dla aprowidowania robotników, zatrudnionych w jego prywatnem przedsiębiorstwie przy budowie kina. Dodać musimy, że ów Magerle cały swój dzisiaj kilkumiljonowy majątek zawdzięcza w wielkiej mierze p. Strączyńskiemu, który mu w dalszym ciągu ze szkodą skarbu państwa pomaga do robienia miljonów. W ten sposób sprzedał dyrektor kopalni, Strączyński Magerlemu w miesiącach: czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 1920 roku aprowizacji za kwotę około 100 tys. mk., podczas, gdy robotnicy wraz z rodzinami głodowali i nawet zmuszeni byli z tego powodu strajkować. Należytość za dostarczoną w „drodze łaski“ Magerlemu aprowizację jest po dzień dzisiejszy jeszcze nie zapłaconą, a skarb państwa poniósł wskutek tego szkodę na kilkaset tysięcy marek.

2) Na jesieni 1920 roku, p. Strączyński sprzedał miljonerowi Magerlemu dwieście metrów kubicznych drzewa budowlanego po zniżonej cenie, na budowę kina w Jawiszowicach ad Brzeszcze. Czy należytość za to drzewo została wpłaconą do kasy państwowej,—trudno zbadać, takie rzeczy bowiem okryte są tajemnicą urzędową. Wiemy tylko, że na skutek tej manipulacji Strączyńskiego, już blisko od miesiąca kopalnia nasza nie ma drzewa do budowy w szybach i w przodkach kopalni, co grozi wielkiem niebezpieczeństwem i stratami materjalnemi pracującym w głębi ziemi górnikom, oraz przyczynia się do obniżenia produkcji węglowej, na czem cierpi całe państwo.

3) Tenże Strączyński, zamiast dbać o interesa kopalni, zajmuje się aprowizacją bydła i nierogacizny miljonera Magerlego.

Zakupił on dla górników za 16.000 mk. buraków, które bezpośrednio po otrzymaniu, sprzedał Magerlemu, gdyż ten skarżył się, że na rynkach targowych musi płacić wysokie ceny za buraki dla bydła.

4) P. Strączyński utrzymuje z okolicznymi paskarzami stosunki handlowo-towarzyskie i tak naprzykład od eks-podmajstrzego Brika z Białej, zakupił za 70 tys. marek w styczniu b. r. ziemniaków dla aprowizacji kopalni, pomimo, że Brik nie jest wcale producentem, ani też żadnego uprawnienia do handlu nie posiada.

Słoninę zakupuje Strączyński u żydka Liebeskinda w Krakowie, który również nie jest producentem.

Kierowniczką aprowizacji na kopalni jest 22-letnia siostra Strączyńskiego, nie mająca nawet „zielonego“ pojęcia o aprowizacji; naturalnie, że wskutek tego nasi górnicy często chorują; objęła ona miejsce siły wykwalifikowanej, pracującej w aprowizacji już dłuższy czas, a którą usunięto, bo nie zgadzała się z zarządzeniami Strączyńskiego, przynoszącemu szkodę górnikom.

Strączyński przyjaciołom swoim na prawo i lewo daje bezpłatnie węgiel, a więc otrzymują z łaski p. Strączyńskiego deputat węglowy: Ks. Migdałek, zawiadowca stacji Hubert, dozorca Skubis wywozi sobie węgiel do Białej w dowolnej ilości i nic za to nie płaci, a nadto kopalnia dostarcza mu do tego bezpłatnie furmanki, co dzieje się za zgodą i wiedzą Strączyńskiego.

Wszystkie te nadużycia, z których tylko drobną część wymieniliśmy, powodują wielkie rozgoryczenie wśród górników i robotników, którzy, widząc tę bezkrytyczną gospodarkę, z powodu której Skarb Państwa ponosi miljonowe szkody, a masy górników głodują, a nawet narażone są na utratę życia, a co gorsze — dożywotnie kalectwo, — zwracają się na tej drodze do władz kompetentnych po raz ostatni z wezwaniem, aby tej szkodliwej gospodarce Strączyńskiego położyły kres, aby podano do wiadomości ogółu wykryte nadużycia, nie tuszując niczego, a głównie, aby Strączyńskiego telegraficznie usunięto z zajmowanego przezeń stanowiska, w przeciwnym bowiem razie górnicy będą zmuszeni chwycić się innych środków t. j. zastrajkować i zwrócić się do ogółu górników w Polsce z przedstawieniem stanu faktycznego i prośbą o poparcie.

Kiedy zastrajkowaliśmy w celu poparcia słusznych żądań kolejarzy, p. Strączyński, który Państwu naszemu wyrządza swoją nieuczciwą gospodarką dzień w dzień tysiączne szkody, zarzucał nam brak patrjotyzmu i zrozumienia, nie myśląc o tem jak szkodliwe dla całego życia przemysłowego w Polsce są jego nieczyste manipulacje.

Uważamy, że czas najwyższy, aby właśnie tacy, jak on, patrjoci, znaleźli się pod kluczem w bezpiecznem schronieniu, a majątki ich zostały skonfiskowane na rzecz Skarbu.

Rada Robotnicza Brzeszcza.

Oleśnica ziemi Kieleckiej.

(Korespondencja własna).

Dnia 28 marca r. b. około godz. 9 rano wybuchł tu groźny pożar, od którego spaliło się 142 domy mieszkalne, 96 stodół i 115 innych budynków, jako to: stajni, chlewów i t. p., wskutek czego zostało się bez dachu nad głową, kawałka chleba i paszy dla żywego inwentarza przeszło 190 rodzin (1000 osób).

Miejscowej akcji ratunkowej dla stłumienia pożaru w żaden sposób przedsięwziąć nie było można, ponieważ silny wiatr przenosił ogień z budynku na budynek z taką szaloną szybkością, że w ciągu 30 minut zostało objęte ogniem trzy czwarte osady i zanim przybyła na pomoc Stopnicka ochotnicza straż ogniowa (odległość 9 wiorst), spłonęło doszczętnie wszystko, zostały tylko zgliszcza i popioły. Nadmienić należy, że w tak dużej osadzie, niema absolutnie żadnych narzędzi ratunkowych. W ogniu spłonęła 68-letnia staruszka, Polka, Juljanna, zaś przy ratunku zostało poparzonych 27 osób, z których silnie poparzeni są: Zdziebko Andrzej i Koperka Anastazja (przewiezieni do szpitala w Stopnicy). Z żywego inwentarza spłonęło w ogniu: bydła 18 sztuk, świń 20 sztuk i drobiu 488 sztuk

W ruchomym majątku, jako to: narzędziach rolnych, zbożu, paszy, sprzętach domowych, odzieży, bieliźnie, uprzęży i sprzętach kuchennych, za wyjątkiem zabudowań, które były ubezpieczone, straty wynoszą przeszło 80 miljonów mk.

Prawie wszystkie budynki, które kryte były słomą, spłonęły doszczętnie, ocalały zaś tylko — kryte dachówką. Winno to być przykładem dla nowobudujących się gospodarzy, że nie należy kryć pieniędzy po kufrach (jednemu gospodarzowi spłonęło 3000 dolarów), lecz stawiać budynki murowane i kryć takowe dachówką, która należycie zabezpiecza od ognia.

Pan Cisło, starosta pow. Stopnickiego, jest tak zajęty sprawami urzędowemi, że dotychczas jeszcze nie raczył przybyć na miejsce pożaru, aby osobiście zbadać przyczynę takowego i zapoczątkować pomoc pogorzelcom, zaś ks. Zamoyski, proboszcz miejscowy, natychmiast „zatroszczył się“ pieniędzmi ocalałych i kazał im jako też i włościanom okolicznych wiosek złożyć podatek po 100 mk. z morga, ale rozumie się nie na pogorzelców, a na odbudowę swej plebanji i groził, że w przeciwnym razie starać się będzie o przeniesienie, gdyż nie życzy sobie, aby podczas deszczów lało mu się na głowę (w plebanji spłonął tylko dach) i tak energicznie wziął się do ściągania datku, że już w tydzień po pożarze począł objeżdżać okoliczne wioski, zbierając daninę. Pozwolę sobie zapytać Wielebnego ks. proboszcza, czy pasterz, kochający swe owieczki, nie powinien się zatroszczyć przedewszystkime o swe stadko i schronić się z nimi pod jeden dach, a nie zaś grozić im, że opuści ich w nieszczęściu, jeśli nie odbudują mu jego pałacyku?

Jak dotychczas ustalono, pożar wybuchł w stodole mieszkańca Oleśnicy, Słabego Jana, którego syn, zapalając papierosa w stodole, przestraszył się nadchodzącego ojca i rzucił zapaloną zapałniczkę w słomę, od której zajęła się reszta zabudowań.

Na miejscu zorganizowany został „Tymczasowy komitet pomocy pogorzelcom“, który, jak dotychczas, prawie żadnej pomocy takowym nie okazał, gdyż w skład jego wchodzą miejscowi włościanie-pogorzelcy, ludzie zupełnie niezaradni i nie posiadający żadnej energji; zdarzały się wypadki, że każdy na swoją rękę jeździł po okolicznych wioskach i zbierał co mógł, tak że nawet ludzie zupełnie nieposzkodowani przez pożar korzystali z tego chaosu i robili sobie zapasy zboża, siana itp

Pożądanem byłoby, aby za pośrednictwem prasy przyjść z pomocą poszkodowanym i to w jaknajkrótszym czasie, gdyż pola są niezasiane i ludziom tym grozi straszna nędza, a nawet śmierć głodowa.

Chcąc zainicjować zbiórkę ofiar dla pogorzelców Oleśnicy, pozwalam sobie złożyć za pośrednictwem Szanownej Redakcji skromną sumę mk. 100, w nadziei, iż za przykładem moim, czuli na nędzę i niedolę ludu, pośpieszą z pomocą pogorzelcom.

Przejezdny.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

ODCZYT. Dziś o godz. 11 w sali teatru Powszechnego (Chłodna 29) odbędzie się odczyt tow. Zaremby, urządzony staraniem dzielnicy Jerozolimskiej n. t. „O klasowych, polskich, chrześcijańskich Związkach zawodowych *i* ich polityce“. Bilety do nabycia w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41) oraz przy wejściu.

Odczyt. Dziś o godz. 11 rano w sali teatralnej w Promenadzie odbędzie się urządzony staraniem dzielnicy Mokotowskiej odczyt tow.-posła Barlickiego n. t. „Twórczość Słowackiego“. Bilety do nabycia w cenie mk. 5 przy wejściu.

Wiec na Ochocie. Dziś o godz. 2 pp. w lokalu dzielnicy (Grójecka 45, m. 36- odbędzie się wiec tow. Szczypiorskiego n. t. „Klasa robotnicza a Konstytucja 17 marca“

Komisja majowa. Jutro o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozol. 56) odbędzie się posiedzenie Komisji majowej. Proszeni są o przybycie tow. tow. Cetnerski, Gliszczyńska, Balcerkiewicz, Łokietek, Zendlewicz, Piotrowski, oraz wszyscy delegaci z dzielnic i Związków zawodowych.

Dzielnica Jerozolimska. Zebranie prezydjum Wydziału kulturalno-oświatowego dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się dziś po odczycie tow. Zaremby. Członkowie Wydziału obowiązani są być obecnymi na godzinę przed odczytem w sali teatru Powszechnego.

Warsz. Wydział kulturalno-oświatowy. Jutro o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozol. 56) odbędzie się zebranie Wydziału. Sprawy b. ważne.

Ruch zawodowy.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie w m. marcu. Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania ,złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swem w dniu 2.IV 21 r. ustaliła, iż w miesiącu marcu, w porównaniu z miesiącem lutym 1921 r., koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nie otrzymującej deputatu, zwiększyły się o 5.58%.

Zjazd Zw. zaw. budowlanego.

Odbył się zjazd delegatów Związku zaw. rob. budowlanych z b. Kongresówki. Jak wiadomo, rob. budowlani z Małopolski nie chcieli połączyć się z tym Związkiem, wychodząc ze słusznego założenia, że niemożliwem jest oddawanie kierownictwa roboty związkowej w ręce żywiołów, czyniących z ruchu zawodowego narzędzie komunistycznego warcholstwa. Charakterystyczną jest uchwała Zjazdu o wzięciu udziału w pochodzie 1-go maja, ale „bez łączenia się z PPS.“ Zjazd gwałtownie zaatakował również Komisję centralną Zw. zaw., nie szczędząc jej głupich zarzutów „ugody“, „zdrady“ i t. d. zgodnie z moskiewskim katechizmem. A zaraz po tem idzie nadzwyczaj... rrrewolucyjne żądanie: „Zjazd domaga się od Rządu i miast niezwłocznego rozpoczęcia robót budowlanych i wzywa oddziały, aby z żądaniem uruchomienia robót budowlanych zwracały się bezpośrednio do magistratów i rad miejskich“. A więc — „ugoda“?!

Ze Związku metalowców (Leszno 53). Wydział ewidencyjny zawiadamia wszystkich towarzyszy, mężów zaufania i członków Związku, iż z powodu walnego zebrania, mającego się odbyć dnia 17 b. m., należy odebrać książeczki i uregulować wkładki członkowskie **do 15 b. m.**, gdyż w czasie, poprzedzającym walne zebranie, biuro będzie nieczynne. Towarzysze, nie posiadający książeczek i zalegający z wkładkami (ponad sześć wkładek tygodniowych) **nie będą mieli dostępu na walne zebranie.**

Strajk pracowników w JDC. Oporne stanowisko Dyrekcji JDC. znacznie zaostrzyło strajk w ciągu dni ostatnich. Wobec tego Związki: metalowców, szoferów i robotników branży spożywczej przyrzekły w razie niezałatwienia przez Dyrekcję zatargu — okazać zlokautowanym pracownikom czynne poparcie przez przerwanie pracy.

Z branży ekspedycyjno - transportowej. W dniu wczorajszym, wobec nieuwzględnienia przez szefów wystawionych żądań, u pracowników branży ekspedycyjno - transportowej, zorganizowanych w Sekcję zawodową przy Słow. prac. handl. (Zielna 25), wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Pracownicy żądają wypłacenia 14-ej pensji, podwyżki pensji od 50 do 100% i opłacania przez firmy za swoich pracowników państwowego podatku dochodowego.

Ze Zw. rob. niefachowych. Zjazd delegatów oddziałów Związku robotników niefachowych odbędzie się w sobotę 16 i w niedzielę 17 b. m. Szczegóły w uprzednio rozesłanych okólnikach.

Ze Związku robotników miejskich (Al. Jerozolimskie 56). Dziś punktualnie o godz. 3 pp. w lokalu OKR. (Al. Jerozol. 56) odbędzie się ogólne zebranie Wydziału IX, t. j. Szkolnictwa. Woźni szkół i ochron proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Z „bloku“ Zw. Zaw. Inst. Użyteczn. Publ. — Dziś rozpocznie się cykl urządzonych staraniem bloku odczytów d-ra Leona Wernica p. t.: „Potęga Państwa i zwyrodnienie rasy“. Początek o godz. 7 wieczorem, w lokalu gazowników, Ludna 10.

Zagranicą.

Biuro międzynarodowe pracy ogłosiło statystykę Związków zawodowych w dwudziestu następujących krajach: Anglji, Francji, Stanach Zjedn. Amer. Półn., Niemczech, Włoszech, Belgji, Holandji, Danji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Szwajcarji, Hiszpanji, Austrji, Węgrzech, Czechosłowacji, Kanadzie, Australji, Nowej Zelandji, Serbji. Statystyka ta ujawniła potężny wzrost Związków zawodowych. W r. 1910 zorganizowanych zawodowo robotników w powyższych krajach było 10.835.000. W r. 1919 liczba ta wzrosła do 32.680.000, a więc trzykrotnie. W pięciu krajach największych: Anglji, Stanach Zjedn., Niemczech, Francji i Włoszech związki zaw. liczyły 27 mil. członków, na 15 innych krajów przypada 5 i pół miljona.

Głosy czytelników.

Niedola posterunkowych policji państwowej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy Sz. Pana o łaskawe zamieszczenie w poczytnem piśmie „Robotnik“ kilku następujących słów:

Wszyscy robotnicy mają prawo świętować w siódmy dzień tygodnia, t. j. niedzielę, prócz, niestety, posterunkowych policji państwowej, którzy nie mają ani dnia odpoczynku..

Podczas ofensywy bolszewickiej ci posterunkowi, którzy nie poszli do wojska, postanowili dobrowolnie pełnić dwunasto-godzinną służbę.

Obecnie godziny niby są unormowane, lecz przy każdej okazji narzuca nam się dwunasto-godzinną służbę, jak np. podczas ostatniego strajku.

Panowie komendanci, komisarze i przodownicy korzystają z każdej niedzieli i świąt, aby się uwolnić od służby, z wyjątkiem dyżurów; w sobotę wszystkie biura są nieczynne od g. 1 pp. Tylko posterunkowy jest pozbawiony w tygodniu dnia odpoczynku.

Trzeba również nadmienić, gdy posterunkowy się spóźni o 10 minut, karany jest 24-godzinnym posterunkiem (poza zwykłemi godzinami służby).

Z poważaniem

Posterunkowi policji państwowej.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 810—790.
Marki niemieckie 13.45—12.95.
Ruble (500) — 305.

Odbudowa we Francji. „Berliner Tageblatt“ podaje następujące dane o odbudowie zniszczonych przez Niemców dzielnic Francji. Odbudowano dotychczas: kolei żelaznych przeszło 90%, kolejek lokalnych 60%, mostów 60%, dróg 20—30%, kanałów 50%, zniszczonych gruntów uprawia się 50%, kopalń 16%, fabryk 30—40%, domów mieszkalnych 2½%.

Kronika.

23-cie ciągnienie miljonówki. Wczoraj odbyło się ciągnienie dwudzieste trzecie miljonówki. Z koła wyszedł numer 1,390,389. Sprzedany do Tarnopola.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia: Wysokie ciśnienie nad morzem Bałyckiem, niż barometryczny na południu Francji

Prawdopodobny przebieg ciśnienia w dniu dzisiejszym: Przejściowy wzrost zachmurzenia, dość chłodno, wiatry z kierunków wschodnich.

Uwagi z dnia 9 IV 1921 r.: Temperatura w dniu wczorajszym w całej Europie wahała się przeważnie od 4° do 7°, amplituda zaś była najmniejsza, bo około 4° na północy Niemiec, największa zaś nad Alpami i doliną Dunaju. W Polsce różnice między temperaturami skrajnemi wynosiły przeciętnie około 6°.

W dniu wczorajszym temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie 13.°5, najniższa 2.°2.

Cukier. Ministerjum aprowizacji podaje do wiadomości, że wobec ograniczonego zapasu cukru białego (kryształu) Ministerjum zmuszone jest, poczynając od marca r. b., dokonywać przydziały dla wszystkich warstw ludności, z wyjątkiem szpitali i aptek, cukru surowego (żółtego). Pozostałe rozporządzalne zapasy cukru białego przydzielone będą w miesiącach letnich (od lipca). Zarządzenie to jest niezbędne ze względu na trudność magazynowania cukru surowego w miesiącach upalnych.

Cześć poległym! Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poległych w Szkole Podchorążych została odłożona na dzień 24 kwietnia o godz. 10 rano. Na uroczystości obecny będzie Naczelnik Państwa.

Przyjęcia w M. S. Wewnętrznych. P. minister Spraw Wewnętrznych wydał do podległych urzędów okólnik, w którym poleca, aby były wyznaczone i podane do publicznej wiadomości godziny przyjęć interesantów. W okólniku zaznaczono, że godziny przyjęć winny być tak wybrane, aby przyjmowanie odbywało się codziennie każdego dnia powszedniego i conajmniej w przeciągu 3 godzin, a przez kierowników urzędów przez 2 godziny. Posłowie do Sejmu i urzędnicy państwowi, zgłaszający się w sprawach służbowych, muszą być przyjmowani poza godzinami przyjęć, oraz przed innymi interesantami. Tak samo poza godzinami przyjęć winni być przyjmowani interesanci w wypadkach, nie cierpiących zwłoki. Konferencje i referaty nie mogą się odbywać w godzinach przyjęć, z wyjątkiem wypadków nagłej konieczności.

(a) **Powrót uchodźców.** Reemigranci polscy, powracający z Rosji, kierują się nietylko do punktów wymiany jeńców w Baranowiczach i Równem, ale podążają do ojczyzny przez inne miejscowości drogami i szlakami, prowadzącemi do granic Polski, unikając kontroli sanitarnej i innych formalności, ustanowionych dla rejestracji uchodźców. Z powyższych względów Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło starostom powiatów kresowych wskazać punkty graniczne na najbardziej uczęszczanych szlakach powrotu reemigrantów z Rosji, które, według opinji Ministerjum, należałoby ustalić, jako punkty przejściowe każdego z powiatów. Punkty powyższe analogicznie do ustalonych już punktów w Niegorełoje i Zdołbunowie, byłyby pomocniczemi punktami odbiorczemi dla uchodźców, powracających z pominięciem formalności układ no repatrjacji. Uchodźcy stamtąd będą odsyłani pod eskortą do odpowiednich etapów kontroli sanitarnej. Punkty dla etapów należy obrać w zależności od warunków lokalnych: najodpowiedniejszemi miejscowościami mogłyby być m. Mołodeczno, Lida, Pińsk, Sarny, Tarnopol, Lwów, Stanisławów, Wilno, Grodno, Landwarowo, Nowo Święciany i Bielsk.

Rejestracja strat, poniesionych w niewoli niemieckiej. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Polacy, którzy, służąc w b. armji rosyjskiej, wzięci zostali do niewoli niemieckiej i tam ponieśli straty materjalne, wyrządzone przez władze niemieckie, powinni do dnia 17 kwietnia 1921 r. zgłosić się do Sekcji wojenno-likwidacyjnej Departamentu VII Gospodarczego M. S. Wojsk. ul. Żytnia 20, w celu zarejestrowania swych pretensji.

Siostry - sanitarjuszki P. T. C. K. W marcu r. b. Zarząd główny Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża zarejestrował nowych sióstr 109, ogólna ilość ich wynosi więc 4.812. Do szpitali stałych wysłano 120, do szpitali polowych 22 siostry. Przeniesiono 60, urlopowano 34, zwolniono na własne żądanie 17, wydalono, jako nieodpowiednie — 26.

(m) **Fałszowana nafta.** Urząd naftowy stwierdził, że w handlu jest sprzedawana zamiast nafty często mieszanina z oleju gazowego i benzyny, nabytej w rafinerjach małopolskich. Mieszanina owa łatwo wybucha i powoduje dużo nieszczęśliwych wypadków. Odpowiednie organa urzędowe otrzymały polecenie, aby przez pilne przestrzeganie przepisów o badaniu, przewozie i sprzedaży nafty uniemożliwiły sprzedaż pod nazwą nafty niebezpiecznych, pod względem ogniowym, powyższych falsyfikatów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Na Węgrzech. Dziś o godz. 12 w poł. w Stow. słuchaczów szkoły nauk politycznych odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem kol. Zygmunta Zaleskiego na temat: „Wrażenia z pobytu na Węgrzech“.

Piękno krajobrazu tatrzańskiego. Dziś o g. 3 pp. w dużej sali Muzeum Przem. i Roln. (Krak. Przedm. 66) dr. N. Orłowicz wygłosi odczyt z cyklu odczytów, urządzonych staraniem Polskiego Tow. Krajoznawczego, o pięknie krajobrazu Tatr. Odczyt bogato ilustrowany przezroczami. Wejście bezpłatne.

Komunikat komitetu organizacyjnego Stow. oficerów. Komitet organizacyjny Stow. oficerów zwolnionych ze służby czynnej (emeryci, inwalidzi, weterani, rezerwowi, bezterminowo urlopowani) zawiadamia, iż dnia 17 b. m., t. j. w niedzielę, o 11 zrana odbędzie się w Domu Oficera Polskiego zebranie oficerów wyżej wymienionych kategorji w celu omówienia i zaaprobowania wypracowanego przez Sekcję redakcyjną statutu Stowarzyszenia. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Środy literackie. W środę 13 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) odczyt prof. Leona Petrażyckiego „O znaczeniu i rozwoju estetyki w życiu ludzkiem“. Początek o godz. 9 wiecz.

„Organizacje młodzieży“. Dnia 12 kwietnia o g. 7½ wiecz. w kole „Samokształcenia“ przy ul. Wilczej 66, m. 11 Antoni Chaciński wygłosi odczyt p. t. „Organizacje młodzieży w czasach dzisiejszych“. Wstęp wolny.

Młodzież ewangelicka. Zarząd Tow. Polskiej młodzieży ewangelickiej w Warszawie zawiadamia, iż jutro o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków. Obecność wszystkich konieczna.

WYPADKI.

Tragiczna śmierć zbiega z aresztu.

(m) Pisaliśmy przed kilku dniami, że z aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej zbiegli dwaj aresztowani: Ryszard Sawiński (Wolska 60) i Lucjan Detko (Bończa 2). Nazajutrz przed wieczorem przechodzący Nalewkami dozorca aresztu poznał jednego aresztanta, Sawińskiego, którego przy pomocy dwóch policjantów aresztowano i odprowadzono do 4 komisarjatu. Po sprawdzeniu osobistości i okuciu w kajdany na ręce, Sawińskiego skierowano do aresztu centralnego, pod eskortą posterunkowego Szaniawskiego. Przy zbiegu ul. Daniłowiczowskiej i Bielańskiej aresztant nagle skoczył w bok na jezdnię i przebiegł, tuż przed nadjeżdżającym tramwajem, na drugą stronę ulicy Bielańskiej. Gdy przejechały trzy wozy tramwajowe, policjant szybko pobiegł również na drugą stronę, lecz aresztant jakby zapadł się w ziemię—już go nie było. Mimo zarządzonych poszukiwań w kilku domach na ul. Bielańskiej, zbiega nie znaleziono, policjanta zaś zawieszono w czynnościach i oddano pod sąd. Komisarz 4 komisarjatu, p. Sobota, wiedząc, że zbiegły aresztant ma kilka kryjówek u swych kochanek na Pradze, delegował na Pragę wywiadowców z tego komisarjatu, którzy wspólnie z wywiadowcami 14 komisarjatu zaczęli śledzić Sawińskiego. Po dłuższej obserwacji wywiadowcy natknęli się na zbiega na ul. Konopackiej, zdążającego w stronę ul. Wileńskiej. Przy zbiegu ul. Zaokopowej i Wileńskiej Sawiński, widząc, że jest śledzony i w obawie, aby w pobliżu komisarjatu nie wpadł w pułapkę, momentalnie podbiegł do jadącego w stronę Warszawy tramwaju linji nr. 18 i usiłował wskoczyć do przepełnionego wozu. Skok był fatalny: 29-letni Sawiński potknął się, upadł i dostał się pod koła przyczepionego wozu, które obcięły mu nogę i połamały żebra. Sawińskiego wydobyto z pod tramwaju już martwego. Wobec takiego obrotu sprawy, posterunkowy Szaniawski, który pozwolił umknąć Sawińskiemu, poniesie mniejszą karę. Zmarły tragiczną śmiercią Sawiński był oskarżony o kradzieże oraz ostatnio o napad rabunkowy.

(m) **Pod samochodem.** 64-letnia Marja Krzymuska (Przyrynek 2) została przejechana przez samochód osobowy misji francuskiej nr. 38 przy zbiegu ul. Freta i Nowomiejskiej. Ogólnie potłuczoną staruszkę przewieziono tymże samochodem do szpitala św. Rocha.

(m) **Postrzelenie.** Na ul. Żórawiej postrzelony został handlowiec 38-letni Dawid Gutman. Lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową prawego pośladka i przewiózł Gutmana do domu.

(m) **Przejechanie.** W pobliżu hal Mirowskich została przejechana przez wóz przechodząca przez ulicę 67-letnia Ma'ka Bajgsztokowa (Furmańska nr. 17), którą ze złamaną prawą nogą przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Okradzenie przytułku.** Niewykryci złodzieje dostali się przez dach i zakradli się do składu z rzeczami, należącemi do przytułku dla nieuleczalnych i rakowatych w Królikarni, skąd skradli różne ubrania, bieliznę, kosz z przyborami biurowemi i t. p. rzeczy, ogólnej wartości 400,000 mk.

(m) **Rewizja.** Policja 3 komisarjatu dokonała rewizji w mieszkaniu Gerucha Zehmana przy ul. Dzielnej 29, gdzie wykryła różne rzeczy pochodzenia wojskowego, przedstawiające wartość 50,000 marek.

(m) **Odparty napad.** Kilku rabusiów usiłowało dokonać napadu rabunkowego na gospodarza wsi Kobyłki gm. Radzymin, Tomasza Marka. Usłyszawszy podejrzane szmery, Marek wyszedł na dziedziniec i wystrzelił z dubeltówki. Rabusie uciekli.

(m) **Zamach samobójczy.** Zamieszkała przy ul. Syrokomli 10, na Nowem-Brudnie, 38-letnia Aleksandra Jastrzębska, w celu samobójczym napiła się jodyny. Pomocy desperatce udzielił felczer prywatny.

(m) **Upadek z 1-go piętra.** Na Nowym Zjeździe nr. 8 z okna mieszkania na I piętrze wypadł na bruk podwórza Zbigniew Nowicki, u którego lekarz stwierdził potłuczenie głowy i twarzy.

(m) **Rozbita kasetka.** Na placyku pomiędzy halami Mirowskiemi znaleziono rozbitą kasetkę żelazną, owiniętą w czarny fartuch. Kasetkę zabrano do 7-go komisarjatu.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś o g. 3½ pp. „Rycerskość wieśniacza“ z pp. Skwarecką, Wolińskim i Freszlem oraz balet „Flet zaczarowany“, wieczorem „Katarzyna, córka bandyty“. Jutro „Tosca“.

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 2½ historyczny dramat Rostanda „Orlę“, wieczorem „Cezar i Kleopatra“. Jutro i we wtorek „Cezar i Kleopatra“. Próby z najbliższej nowości repertuarowej teatru Rozmaitości, 5-aktowej tragedji Dymitra Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy“, na ukończeniu.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3½ pp. „Ruy Blas“ wieczorem „Miss Hobbs“. Premjera „Kupca weneckiego“ w sobotę 15 b. m.

Teatr Reduta. Dziś o g. 3 pp. „Fircyk w zalotach“, wieczorem „Przechodzień“. Jutro „Przechodzień“.

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp. „Kiki“, komedja Piccarda, wieczorem „Cierpki owoc“.

Teatr Dramatyczny. Dziś premjera komedji wiedeńskiego autora A. Engla p. t. „Siostra Helena“.

Teatr „Polonja“ (Jasna 3). Dziś 3 przedstawienia: I-sze dla Związków zawodowych o g. 3 pp. II-gie o g. 6 wiecz., III-cie o g. 8½ wiecz. Program składany. I część „Pacjent z prowincji“, farsa w 1 akcie; II część koncertowa.

Wieczór rzeczy wesołych w opowiadaniu Miecia Frenkla, M. Maszyńskiego i L. Bończy-Stępińskiego odbędzie się dziś o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (ul. Karowa).

Recital Zbigniewa Drzewieckiego. We wtorek 12 kwietnia w sali Konserwatorjum odbędzie się recital fortepianowy prof. Zb. Drzewieckiego. Program zawiera utwory Beethovena, Glucka, Brahmsa, Debussy'ego, Liszta i innych.

Kup, a znajdziesz miljonówkę.

Kino „Palace" Chmielna 9 tel. 51-14.

Henny Porten • Anna Boleyn • Emil Jannings

4 Seanse: 4.30, 6, 7.40 i 9.20.

Illustr. muz. J. WENTY.

Filharmonja Warszawska
Czwartek 14 kwietnia o godz. 8-ej wiecz.

Na dochód złożonego niemocą Reżysera Baletu Op. Warsz. JANA WALCZAKA

Wieczór tańców artystycznych

z udziałem młodzieży Baletu Op. Warsz.
Przy fortepianie: Mikołaj Griej (Laureat Konserwatorjum Petersburskiego).
Choreografja: JANA CIĄGLIŃSKIEGO.
W programie: Beethoven, Chopin, Grieg, Mozart, Noskowski, Skrjabin, Szymanowski i Żeleński.
Kasa Filharmonji otwarta jest od 10 do 2 i od 5 do 7.

Teatr „MIRAŻ" Nowy-Świat 43. Kier. lit. A. Włast. 2 przedst. I-e o 7-ej, II-ie o 9-ej. Kasa czynna od 12—2 pp. i od 5-ej. Jutro i w Poniedziałek **Dwa razy tygodniowo** Trick mieszkaniowy pióra J. Horsta **O północy** Wizja dram. pióra F. Falerna **Nad Bałtykiem** Rouge et noir pióra A. Własta. Muzyka T. Sygietyńskiego.

Teatr „QUI PRO QUO" w podziemiach Galerji Luxenburga. Tel. 217-52. Kier. art.-lit. J. Boczkowski 2 przedst. I-sze o g. 7, II-gie o 9 w. Kasa czynna od 12—2 pp. i od 5. z udział. całego zespołu **Boska noc** operetka w 2 aktach **Niebezpieczny człowiek** sketch w 1 akcie.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA"

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:
K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 14 i zawiera:

T. Hołówko. Poczucie prawa. **Dr. A. Pragier.** Konstytucja 17 Marca. **K. Irzykowski.** Inteligencja a Socjalizm. **St. Zygfryd.** Budzący się Wschód. **Cep.** Ze sztuki. **Uwagi i notatki. Z książek i wydawnictw. Ruch zawodowy.** Pośrednictwo pracy w umowach zbiorowych. Kronika ruchu zawodowego. **Wiadomości gospodarcze.** Przesilenie gospodarcze. Kronika gospodarcza Polski i zagraniczna. **Bibliografja.**

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., Kwartalnie 200 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedyńczego 20 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codzień 12—1 pp.

PS. Numer okazowy „Trybuny" wysyła się po nadesłaniu adresu.

Tow. Przemysłowo-Handlowe

Inż. K. Majewski, B-cia Hensel i S-ka

Sp. z ogr. odp.

zawiadamia Sz. Publiczność, P.P. Hurtowników, Kooperatywy, Stowarzyszenia i Instytucje Społeczne,
że sprzedaż w najlepszym gatunku
Mydła żółtego, niebieskiego, szarego i. t. p.
Proszku mydlanego
do prania własnej fabrykacji oraz pokrewnych artykułów w zakres mydlarstwa wchodzących, hurtowo i detalicznie uskutecznia się w sklepie fabrycznym przy ul. Hożej № 1, róg pl. Trzech Krzyży.
TELEF.: 124-28. Zarządu: 99-45. Fabryki: 56-66.

„MICHALINA" Elektoralna 7. Tel. 189-78.
Suknie strojne
Bluzki crep-de-schinowe
Bluzki margizetowe
Bluzki trykotowe jedwabne
Spódniczki i szlafroki
ŻAKIETY I SWETRY
POLECA:
Wykonywa się obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
Najnowsze fasony.

Ogłoszenie.

Poszukiwana Lokomobila Parowa o sile 300—400 Hp. z kondenzacją i parą przegrzaną oraz odpowiedni generator prądu zmiennego o napięciu od 2000—3000 Volt.

Wyczerpujące oferty wraz z podaniem ceny, prosimy nadesłać Magistrat m. Zduńskiej-Woli.

Burmistrz R. Koziński.

Henryk Bezmaski

Dlaczego jestem socjalistą

Cena 10 mk., z przesyłką mk. 11.

Nabyć można w Administracji „Głosu Kobiet" (Warecka 7) i w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56).

„Na święto Robotnicze 1 maja".
Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawnicz. we Lwowie, Sykstuska 21,
już wyszły z druku
Pieśni i deklamacje robotnicze
Cena 70 mk.
Komitetom partyjnym i odsprzedawcom 30% opustu.

MYDŁO 46 Mk. funt
Najlepszego gatunku.
SWIECE 55 Mk.
Przy większej ilości rabat.
Mydlarnia. ZŁOTA 36.

Dr. Med. Ig. Dąbrowicz powrócił. Chor. **skóry i wener. Kosmet.** 5 i pół — 7 i pp. i do 10 r. **Wspólna 52.** Tel. 141-05.

KONKURENCJA
6 FOTOGRAFJI paszportów od 60 mk.
6 POCZTÓWEK 165 „
„RUBENS"
Nowo-Miodowa № 1
(róg Krak.-Przedm.)

Dr. Z. Kostkowska
Choroby skór. wener. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Żelazna 84, tel. 237-21 od 5—7.



Pierwsze źródło dla kupców i mechaników Specjalna fabryka części do wirówek wszystkich systemów i do wentylatorów kowalskich. Na składzie centryfugi oraz krążki gumowe, reperacje wykonywam na poczekaniu
Mechanik ROZENBLATT
Warszawa, Graniczna 15.

Dr. med. Dora Lebenthal
chor. wen. skórne i włosów, kosmetyka, kobiety i dzieci. Marszałkowska 148, tel. 113-76.

Dr. med. Julja BLAY
Nowogrodzka 38, od 1—3 i 5—7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów. Lecz. pr. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona i t. p.) 7052

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara"
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 60.
12 „ „ „ 100.
Portrety wykwintnie wykonane

Tanio! Tanio!

„Spółka Swojska"

ŻORAWIA 40. Telefon 251-96.
POLECA
Kooperatywom, Spółkom, Stowarzyszeniom:
Nici. Igły. Sznurowadła. Grzebienie. Skarpetki. Pończochy. Chustki.
Piśmienne: Kajety. Kwitarjusze. Ołówki. Obsadki. Stalówki. Atrament i t. p.
Mydła toaletowe.

Dzielny KOMISJONER-AGENT
z branży żelaznej na miasto Warszawę i prowincję
poszukiwany.
Oferty uprasza się nadsyłać pod „Dostawa" do Tow. Akc. „Reklama Polska"—Poznań—Aleje Marcinkowsk. № 6.

Za gazety i różne papiery zużyte płacę najlepiej. Marszałkowska 111, tel. 153-19, sklep w podwórzu.

Dr Jan Ałapin
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne **Królewska 31, tel. 49-44.** 7059

ANALIZY moczu, krwi na syfilis od 1—3 pp. kału, plwocin i t. d. chem. bakter. **RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchova.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Francusko-Polskie Tow. Handl., Zielna № 20 poszukuje agentów i agentki do sprzedaży różnych artykułów w Warszawie i na prowincji. Zgłaszać się 10—1.

Kapelmistrz Dyplomowany muzyk, kilkunastoletnia praktyka, rutynowany (b. dyrektor szk. muz.) przyjmie zaraz kierownictwo orkiestry fabrycznej, amatorskiej oraz chórów. Oferty: Administracja „Robotnika", dla kapelmistrza.

Kapelusze męskie, damskie farbuję, przerabiam. Formy najnowsze. Przeróbka kapeluszy jedwabnych tanio. Ogrodowa 8—2.

Matki Pamiętajcie, że jedynym skutecznym dla dzieci jest tylko puder Bébé Szofmana pierwszego wynalazcy. Inne są naśladownictwami.

Maszyny do pisania, używane różnych systemów. Kupno-sprzedaż. Warsztat reparacyjny. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. Feliks Ken, Złota 27, telefon 264-84.

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza № 21—23.

Portret z fotografji: Olejny marek 400, kredkowy 200. Sienna 18 Płatek.

Potrzebne są osoby które znają dzierganie ząbków w bieliźnie i mereżki, mogą dostać robotę do domu. Żorawia, 33, m. 1.

PRZĘDZA angielska błyszcząca, fildeszyn, jedwabna w najnowszych kolorach nadeszła. I. Władysław Nalewki 11 w podwórzu.

Resolak-Szellak najtaniej ze składu poleca Mieczysław Poznański w Warszawie, Marszałkowska 72, tel. 51-65.

Stenografji pisania na maszynach wyuczają kursa prof. Sekułowicza, Żorawia 42 wykłady dla każdego oddzielnie, zamiejscowi listownie. 8232

Werkmistrz zdolny i energiczny w wieku lat 40, do prowadzenia przedsiębiorstwa warsztatu ślusarskiego, kowalskiego, kotlarskiego, oraz maszyn parowych i elektrycznych, posiada krajową i zagraniczną praktykę, przyjmie posadę w większym przedsiębiorstwie blisko wyższej szkoły. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13, pod „Werkmistrz".

Zupełna wyprzedaż książek w 6 językach z różnych dziedzin Sklep „Filatelista" Al. Jerozolimskie 35.

***) NAJTANIEJ DAMSKIE I DZIECIĘCE:** palta, kostjumy, suknie, bluzki, spódniczki, bielizna, trykotaże, sukienki dziecięce, garniturki dla chłopców, mundurki i fartuszki pensjonarskie, kapelusze, czapki w magazynie: Edwarda Szyszko, Marszałkowska № 99, telefon 184-95. Pracownia przy magazynie. Filji nie posiadam.

Wykwalifikowane
Spódniczarki i okrycjarki
są poszukiwane na b. dobrych warunkach
M. JOACHIMOWICZ MARSZAŁKOWSKA 147, tel. 185-17.

Okazyjnie tanio
najmodniejsze kostjumy, płaszcze kowerkotowe sukienne, bostonowe, szewiotowe oraz wyprzedaż sukien, bluzek, spódnic za bezcen, obstalunki z własnych i powierzonych materjałów
Pracownia Br. Unklewicz, Hoża 54. Tel. 121-71.

„DOM ŁOWICKI"
Czysta Nr. 1
Wielki wybór kuponów samodziałowych na
spódnice od Mk. 275.
Prawdziwe
łowickie wełniaki hurtowo i detalicznie.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.